

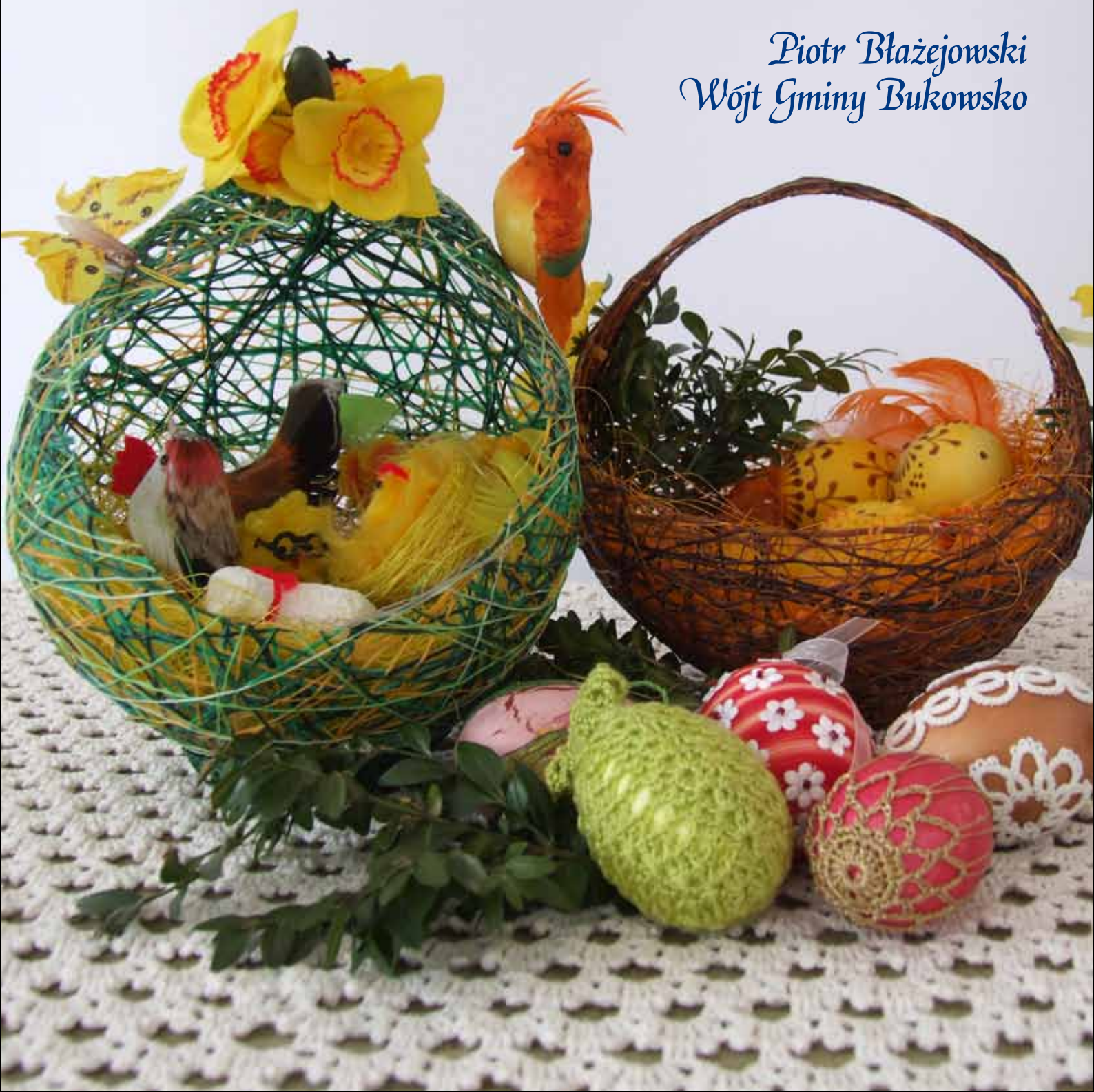
# KWARTALNIK

GAZETA GMINY BUKOWSKO

Nr 1(21)/2010

*Niech blask Zmartwychwstania  
Radością wypełnia Wasze serca.*

*Piotr Błazejowski  
Wójt Gminy Bukowsko*



# Spis treści

W Twoim sercu .....	3
Słowackie jasełka .....	3
Nowa biblioteka .....	4
Kalendarz ogrodnika .....	4
Spotkanie hodowców .....	5
Ślimak, ślimak .....	5
Najlepszy przyjaciel .....	6
Wielki Patron .....	7
Z podwórka .....	8,22
Dorota i Jan .....	8
Kolejny sukces .....	9
Dla ducha i ciała .....	9
Powrót wikliny .....	10
Ogólnopolskie warsztaty .....	10
Terminarz rozgrywek .....	11
Harmonogram .....	11
Gminna Liga Piłki Halowej .....	12
Jeszcze o gminnej halówce .....	13
Być rodzicem .....	14
Piłkarska zima .....	15
Mała Ojczyzna – Wolica .....	16
Dwie rocznice .....	17
Zamek w Nowotańcu .....	19
Kapliczki i krzyże .....	20
Mega Moto Rady .....	20
Spotkania z historią .....	21
Więści z Regionu .....	22
Humor .....	23
Krzyżówka .....	23



Okładka: Kompozycja i zdjęcie  
Monika Wolańska

**Szanowni Państwo,**  
tworząc kolejny numer gazety wydawało mi się, że nic ciekawego nie potrafimy już wprowadzić. Po raz kolejny okazało się, że pomysłów nam nie brakuje. Zobaczymy, czy tak samo będzie z ich realizacją, ale to ocenicie Państwo sami. Na początek coś, czego nie lubi żadna gazeta, czyli sprostowanie:



**Kapliczka św. Floriana w Nowotańcu** – autor artykułu zamieszczonego w Nr. 4 (8) z 2006 roku ustalił niedawno, że w 1974 roku kapliczkę budowali mieszkańcy Nadolan: **Leczowicz Wilhelm** jako majster oraz Wiesław Dydio, Jan Majka, Henryk Sołtys, Jan Jakubowski, Wiesław Szczygielski, Mieczysław Pałuk (oświetlenie placu) oraz Zbigniew Sołtys z Nowotańca. Inicjatorem budowy był proboszcz Władysław Nowosiad. Budowniczym chwała i wdzięczność parafian.

**Przechodząc** do spraw przyjemniejszych informuję, iż począwszy od bieżącego numeru wprowadzamy nowe, cykliczne tematy o następujących tytułach:

**Kalendarz ogrodnika** – tu umieścimy tematy związane z obejściami naszych domów, ogrodami, klombami, rabatami kwiatowymi i działkami warzywnymi. Kiedyś barwnie pisał o tym Wojciech Kindlarski, teraz do tego ciekawego zadania przymierza się **Barbara**



**Podstawska**

**Korespondencje** - pomysł na wprowadzenie strony o tym, co pisano o naszej gminie 100 lat temu podsunął mi Emil Tomczyk z Gorzowa Wielkopolskiego żywo interesujący się naszą gazetą. Historyczne teksty w oryginalnym brzmieniu zbierać będzie dla nas **Ewa Kseniak**

**Z podwórka** – często dzieje się u nas coś ciekawego, ale na przykład nie mamy dobrego zdjęcia lub sprawa nie wymaga znaczącego komentarza. Wszystkie takie ciekawostki z naszego gminnego podwórka lub dla podwórka istotne, gromadził i opisywał będzie **Henryk Pałuk**

**Szkolne zespoły redakcyjne** – chcemy wprowadzać młodzież do współredagowania gazety na terenie własnych miejscowości. Debiutuje młodzież z Zespołu Szkół w Pobiednie, wywiadem na temat patrona szkoły. Zespół merytorycznie wspierała nasza koleżanka **Maria Ambicka**

**Profesjonalnie i naukowo** – jedną stronę chciałbym oddać przedstawicielom różnych grup zawodowych (np. rolnikom, nauczycielom, księżom), którzy podejmą ważne tematy. Oczekuję na teksty o podbudowie merytorycznej. Rozpoczyna **Renata Preisner-Rakoczy**

Tradycyjnie zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy.

*Jan Muszański*

# W Twoim Sercu



7 lutego 2010 roku o godzinie 16.00 w Domu Ludowym w Bukowsku odbył się spektakl jasełkowy pt. „Narodził się w Twoim sercu...?”, przygotowany przez wikariusza

ks. Marka Kapłona, panią Honoratę Przyboś oraz młodzież Zespołu Szkół w Bukowsku. Na wstępie ks. Marek przywitał wszystkich zgromadzonych i zapewnił „że Boże

Narodzenie, może trwać w nas cały rok, że Jezus może się rodzić w naszym sercu”. W odpowiedni nastrój do odbioru spektaklu wprowadziły zgromadzoną publiczność: koncert kolęd w wykonaniu chóru szkolnego oraz projekcja krótkiego filmu. Następnie wszyscy zostali przeniesieni do dnia Wigilii, kiedy rozgrywała się akcja tego wydarzenia. Kolejne sceny przedstawienia ukazały historię Jasia, który dzięki pomocy Anioła Stróża odkrył wartość Świąt Bożego Narodzenia. Ważną rolę odegrały użyte w scenach rekwizyty, muzyka, stroje młodych artystów, charakterystyka i dekoracja. Po spektaklu ks. Marek zaprosił na film pod tytułem „Czym dla mnie jest wiara?”. Zarówno spektakl, jak i film wywołały ogromny aplauz widowni, która była wypełniona po brzegi. Widzowie spodziewali się tradycyjnych jasełek, jednak twórcy spektaklu chcieli połączyć naszą rzeczywistość z tajemnicą Bożego Narodzenia i udało się.

*Ewa Kseniak*

## Słowackie jasełka

Wprawdzie już wkrótce Święta Wielkanocne i przed oczami jawi nam się misterium męki Pańskiej, nam trudno jednak zapomnieć o polsko-słowackim kolędowaniu, które odbyło się w Bukowsku. Tak jak zapowiadaliśmy w ostatnim numerze Kwartalnika, 20 grudnia 2009 r. w sali domu ludowego, wystąpił teatralny zespół obrzędowy ze słowackiej Topolovki. Zaprezentowany spektakl jasełkowy wykonany był w języku polskim, a przygotowany na wzór kolędowania z szopką. Ciekawie, na inną „nutę” i ze słowackim akcentem zabrzmiały znane kolędy i pastorałki, w szopce pojawiły się znajome kukielki, a największą frajdę, nie tylko najmłodszym widzom sprawił wszechobecny dziad. Celem uzupełnienia w tym miejscu należy dodać, że polskie kolędowanie w Toplovce ma historyczne uzasadnienie. Miejscowość ta położona jest w kraju preszowskim „Zemplin”, na dawnym szlaku handlowym z Węgier do Polski. W 1910 roku wieś zamiesz-

kiwana była przez 525 mieszkańców, głównie Słowaków i Polaków. To właśnie ich potomkowie do dziś kultywują polskie tradycje. Po występie Słowaków na scenie pojawiła się nasza „reprezentacyjna” kapela ludowa „Bukowianie” z koncertem mniej znanych pastorałek. Z estrady powiało profesjonalizmem, bowiem wykonanie prezentowanego programu mogło się podobać nawet najbardziej wymagającym melomanom. Widownia, wraz ze Starostą Topolovki p. Stefanem Ladickovským i Wójtem Gminy Bukowsko p. Piotrem Błażejowskim gromkimi brawami nagrodziła występy obydwu zespołów. Ze swej strony jeszcze raz dziękujemy naszym słowac-



kim przyjaciółom za to, że przyjęli nasze zaproszenie nawet w trudnych zimowych warunkach.

*Henryk Pałuk*

## Nowa biblioteka

11 marca 2010 r. odbyło się oficjalne otwarcie nowej biblioteki w Nowotańcu. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, pracownicy Urzędu Gminy, przedstawiciele Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, dyrektorzy placówek oświatowych oraz miejscowi księża. Po powitaniu gości przez wójta gminy Bukowsko pana Piotra Błażejowskiego, nastąpiło symboliczne przecięcie wstęgi i poświęcenie biblioteki. Otwarcie uświetniła inscenizacja „Mole w bibliotece” w wykonaniu uczniów klasy IV Szkoły Podstawowej w Nowotańcu. Powstanie nowej biblioteki zawdzięczamy zaangażowaniu pana wójta, który pozyskał środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzięki nim i nakładom własnym gminy, a także wsparciu sołtysa i rady sołectkiej Nowotańca, możliwe było zaadaptowanie kilku pomieszczeń znajdujących się na piętrze Domu Ludowego. Prace remontowo - adaptacyjne bardzo solidnie zostały



*Od lewej: ks. Tomasz Walczak, Tadeusz Silarski, Robert Pieszczoch, Sławomir Miklicz, Piotr Błażejowski*

wykonane przez firmę pana Jacka Kondyjowskiego. Aktualnie powierzchnia biblioteki zwiększyła się aż o 75 m i wynosi 115 metrów kwadratowych. Dzięki uzyskanej przestrzeni utworzony został kącik dla dzieci, czytelnia oraz nowe stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu, z których bezpłatnie mogą korzystać wszyscy odwie-

dzający bibliotekę. Dziękuję również wszystkim, którzy podarowali bibliotece nowe książki. Mam nadzieję, że gest ofiarodawców stanie się dobrą wróżbą na przyszłość i biblioteka ciągle będzie wzbogacała swój księgozbiór. Zapraszam więc do poznania nowego, pięknego oblicza biblioteki i jej zbiorów.

**Dorota Radożycka**

## KALENDARZ OGRODNIKA

### *Wiosna w ogrodzie*

**Wiosna to niewątpliwie najpiękniejsza pora roku. Wszyscy lubimy obserwować, jak po długim zimowym śnie natura budzi się do życia.** To również bardzo dobry czas na przygotowanie ogrodu przed nadejściem ciepłych dni. Zanim wybierzemy się po zakup roślin, stwórzmy plan działań, następnie zaplanujmy gdzie posadzimy poszczególne gatunki, uwzględniając ich wielkość i upodobania, jak: nasłonecznienie, wilgotność i rodzaj gleby. Podstawą każdego ogrodu jest niewątpliwie:

**Trawnik:** gdy ziemia nieco przeschnie, grabimy murawę, aby usunąć resztki zeschniętej trawy. Taka zbita warstwa utrudnia oddychanie korzeniom i opóźnia wzrost roślin. Po zabiegu wałujemy trawnik, aby zlikwidować powstałe zimą nierówności. Możemy też murawę

zwapnować, jeśli pojawiło się na niej dużo mchu, który świadczy o zakwaszeniu podłoża.

**Drzewa i krzewy:** już pod koniec lutego oraz w marcu wykonujemy



cięcia drzew i krzewów. Gatunki ozdobne strzyżemy po to, by kwitły lub tworzyły dużo gałęzi z kolorowymi liśćmi. Pnącza - by się nadmiernie nie rozrastały. Drzewa owocowe będą rodić dużo dorodnych owoców, jeśli ich korony

prześwietlamy. Każda grupa roślin wymaga nieco innego sposobu cięcia. Jednak zawsze należy usuwać gałęzie martwe, chore i nadłamane. Miejsca po cięciu smarujemy masą ogrodniczą.

**Iglaki:** wszystkim gatunkom iglastym o tej porze zagraża tzw. susza fizjologiczna. Gdy słońce mocno grzeje, wilgoć paruje z igieł, a zamrznięta ziemia nie pozwala korzeniom uzupełnić jej niedoborów. Warto wtedy owinać je włókniną lub papierem, aby ograniczyć parowanie, a gdy nie ma mrozu, podlewać, co przyspiesza rozmarzanie podłoża.

**Rabaty kwiatowe:** rabaty przeznaczone pod gatunki jednoroczne, których nie przekopaliśmy jesienią, możemy spulchnić teraz. Najlepiej rozsypać wcześniej na ziemi nawóz (100 g/m<sup>2</sup>), a po przekopaniu jak najszybciej zgrabić ziemię, by nie traciła wilgoci.

# Spotkanie hodowców bydła

Jak co roku w Bukowsku, tym razem w dniu 17 marca odbyło się spotkanie hodowców bydła i producentów mleka z terenu gminy Bukowsko, Komańcza i Zagórz. Organizatorem spotkania była Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Przedstawicielstwo w Rzeszowie oraz zaproszeni goście; Małopolskie Centrum Biotechniki w Krasnem, przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, firmy żywieniowe, dystrybutorzy nasion i zainteresowane instytucje. W spotkaniu wzięło udział 53

hodowców bydła mlecznego. Organizatorzy dokonali podsumowania minionego roku, wyróżniając dziesięciu hodowców w kategorii na najlepsze obory, wśród których byli m.in.: Jerzy Mrocza z Nowotańca, Jan Krzok z Woli Piotrowej, Jerzy Majka z Nadolan. Hodowcy uczestniczyli również w cyklu prelekcji dotyczących omawianej tematyki. Hodowla to mocna strona naszych gminnych rolników, świadczą o tym liczne dyplomy i nagrody zdobywane przez nich na wystawach i przeglądach zwierząt hodowlanych.

Jan Muszański



**Kwiaty balkonowe i tarasowe:** przygotowane wcześniej sadzonki pelargonii, fuksji i innych gatunków balkonowych powinny już rosnać w pojedynczych doniczkach. Regularnie je podlewamy i zasilamy nawozem wieloskładnikowym. Na początku miesiąca po raz ostatni obrywamy wierzchołki. Późniejsze wykonanie tego zabiegu mogłoby opóźnić kwitnienie. W czasie zabiegów pielęgnacyjnych uważnie oglądamy młode rośliny, aby nie przegapić szkodników.

**Warzywa:** można już wysiewać sałatę, rzodkiewkę, zielony groszek, marchew i pietruszkę, oraz sadzić cebulę dymkę. Na glebach lekkich robimy to, gdy tylko ziemia

się rozmarznie, na cięższych - gdy nieco się nagrzej. Wschody posianych teraz roślin będą pewniejsze, niż tych posianych później, bo teraz w ziemi jest jeszcze spory zapas wilgoci. Rośliny zdążą się rozrosnąć, zanim pojawią się pierwsze chwasty.

***Tworzenie własnego ogrodu, rabatki, czy warzywniaka może być twórczym sposobem spędzania wolnego czasu. Praca przy roślinach przynosi ukojenie skołatanym nerwom, przywraca pierwotne zespolenie z naturą i daje wiele satysfakcji, kiedy widzimy, a nawet podziwiamy efekty naszej pracy.***

Barbara Podstawka

## Ślimak, ślimak, wystaw rogi...

Ślimaki rzeczywiście pokazały nam rogi i stały się swoistym zagrożeniem naszych upraw.

Przybyły do nas wraz z materiałem roślinnym, czy odpadkami z państw Europy Zachodniej. Natomiast w ostatnich latach na naszych działkach pojawiły się szczególnie żarłoczne **śliniki lużytańskie** i **śliniki wielkie**, ślimaki nagie, których dorosłe osobniki najczęściej w kolorze brązowym lub brunatnym, osiągają nawet do 15 cm długości i zjadają prawie wszystko. Są polifagami, czyli odżywiają się pokarmem roślinnym i zwierzęcym. Ich szczególnym przysmakiem są młode pędy delikatnych sadzonek, nie gardzą również materia organiczną i padliną (martwymi ślimakami, dżdżownicami). Najczęściej możemy je spotkać w zacienionych i wilgotnych zakamarkach, pod liśćmi, w wysokich trawach. Są szczególnie widoczne rano i wieczorem, gdy pojawia się rosa i podczas pochmurnej i deszczowej pogody. Charakterystycznym śladem ich obecności w ogródku są pozostałości zaschniętego śluzu, który wydzielają pełzając z prędkością 5 – 9 metrów na godzinę. Ślimaki te rozmnażają się w błyskawicznym tempie. Jeden dorosły osobnik składa rocznie średnio ok. 500 jaj. Młode ślimaki wykluwają się przede wszystkim jesienią i zimują głównie formy młodociane, ale również i jaja. Dorastają wiosną i latem, wyrządzając w



tym okresie największe szkody, a w ciągu roku stają się dorosłymi osobnikami. W walce z nimi możemy liczyć na pomoc jeży, ropuch, kosów, szpaków, gawronów, niektórych kur i kaczek, ale przede wszystkim na siebie. Zdesperowani wymyślamy przeróżne

sposoby, aby pozbyć się ich z naszego ogrodu, nieraz uciekamy się do drastycznych metod. Profilaktycznie większość z nas stosuje „bezkrwawe metody” walki, takie jak:

- otaczanie roślin płótkami przeciwsłimakowymi z blachy miedzianej, czy skoszonej trawy,
- ściółkowanie trocinami, plewami jęczmiennymi lub popiołem, niegaszonym wapnem, superfosfatem, powodując szybkie odwodnienie i śmierć szkodników,
- sadzenie roślin odstraszających ślimaki (mydlnicy lekarskiej, majeranku, cebuli, czosnku),

- częste spulchnianie gleby, celem wydobycia na powierzchnię jaj ślimaków, które giną na słońcu,
- wkopywanie pułapek, np. pojemnika napełnionego piwem, w którym się topią,
- wabienie mięczaków wydrążoną połówką grejpfruta, marchewką, czy liściem kapusty, a następnie ich zbieranie,
- codzienny obchód ogrodu i posypywanie ich solą,

W przypadku masowego ich występowania zmuszeni jesteśmy do zastosowania oferowanych przez handlowców preparatów chemicz-

nych, które niestety niszczą przy okazji faunę glebową i organizmy wodne. Z kolei preparaty biologiczne są bezpieczne dla środowiska, ale bardzo drogie. Ślimaki ciągle wędrują, przychodzą z sąsiednich działek, dlatego indywidualne działania to „szyfrowa praca”. Aby nasza walka okazała się skuteczna, wszyscy musimy ją podjąć! Można mieć jeszcze nadzieję, że tegoroczna mroźna zima, pomoże nam w tej „nierównej” walce. Przy braku pokrywy śnieżnej silny mróz może zredukować populację, niszcząc w szczególności jaja ślimaków.

*Henryk Pałuk*

## NAJLEPSZY PRZYJACIEL



O tym, że pies jest naszym najwierniejszym przyjacielem wiemy doskonale. Czasami jednak zapominamy, że posiadanie czworonoga wiąże się z licznymi obowiązkami. Jednym z nich jest wyprowadzanie psa na smyczy i pilnowanie, żeby nikomu nie zrobił krzywdy. Zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt, każdy właściciel psa powinien zapewnić mu odpowiednie warunki oraz szczepić przeciwko wściekliźnie. Niedopełnienie obowiązku szczepienia grozi grzywną, a nawet karą pozbawienia wolności. Ponadto, na właściciela czworonoga prawo nakłada obowiązek jego należytej kontroli w miejscach ogólnodostępnych. Niech przestrożą przed zaniedbaniem tego

obowiązku będą, pojawiające się niestety coraz częściej w mediach, informacje o poważnych pogryzieniach. W zależności od skutków niedopilnowania czworonoga, właściciela spotka adekwatna odpowiedzialność karna. Jeżeli dojdzie do zniszczenia rzeczy (np. rozerwania ubrania, wybitcia szyby, zagryzienia innego zwierzęcia, zarysowania lub uszkodzenia samochodu) właściciel psa poniesie odpowiedzialność karną, uzależnioną od wartości wyrządzonej szkody. Najbardziej surowa kara spotka posiadacza psa, gdy w wyniku pogryzienia dojdzie do uszkodzenia ciała innej osoby. W zależności od rozmiarów takiego naruszenia funkcjonowania organów ciała właściciel odpowie z Kodeksu karnego: **Art. 157 § 1. Kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia (...) podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.** O obowiązkach właścicieli zwierząt mówią także przepisy lokalne. **W regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Bukowsko, § 23 czytamy: Do obowiązków właścicieli lub opiekunów psów i innych zwierząt domowych i gospodarskich należy sprawowanie właściwej opieki nad zwierzętami, a w szczególności nie pozostawianie ich bez dozoru, jeżeli nie są uwiązane, nie znajdując się w**

**pomieszczeniu zamkniętym lub na terenie ogrodzonym, wyprowadzanie psów na smyczy, a w przypadku psów agresywnych w kagańcu. Obowiązuje zakaz wprowadzania psów na teren przedszkoli, placów gier i zabaw, boisk sportowych.**

Przepisy mamy, wewnętrzne ustalenia gminy również, a życie toczy się swoim torem i trudno zmienić niewłaściwe przyzwyczajenia właścicieli psów. Przeważająca większość uważa, że akurat ich ulubieniec nikomu nie zagraża. Nawet po interwencji policji „bezpieńskie” psy nadal biegają po wsi. Mimo zakazu przychodzą do miejsc użyteczności publicznej, pojawiają się na terenie boiska szkolnego, na którym przebywają dzieci. Małuchom trudno wytłumaczyć, że nie każdy pies ma wobec nich złe zamiary. Przerażone jego widokiem reagują nerwowo, a nawet histerycznie, a wtedy nietrudno o tragiczny wypadek. Z drugiej strony nie można uczyć dzieci ufności wobec obcych zwierząt. Niedawno po pomoc do lekarza zgłosił się jeden z uczniów naszej gminy, pogryziony przez psa. To kolejny dowód na to, że właściciele psów są ciągle niefrasobliwi i zbyt mało odpowiedzialni. Jakie mogą być konsekwencje takiego zdarzenia, oceńcie Państwo sami. Pamiętajmy, że pies, to po prostu zwierzę, za którego zachowanie zawsze odpowiada człowiek.

*Renata Preisner-Rakoczy*

# WIELKI PATRON SZKOŁY w POBIEDNIE

Jako powstający szkolny zespół redakcyjny chcemy pisać o istotnych wydarzeniach. Takim właśnie wydarzeniem dla naszej szkoły są obchody 5 rocznicy śmierci naszego patrona – Jana Pawła II. Czy jesteśmy godni zaszczytu, jakim jest patronat tak Wielkiego Człowieka? Tego nie wiemy, ale staramy się pracować i żyć tak, by nie sprawić zawodu Papieżowi, który tak wielką nadzieję pokładał w młodych. Aby jak najlepiej wiązać się z tego postanowienia ciągle odkrywamy nowe tajemnice życia Wielkiego Polaka. Dziś pomoże nam w tym nasz rozmówca ks. Bogdan Nitka.

**Patronem naszej szkoły jest Jan Paweł II. Co, zdaniem księdza, oznacza to dla nas, uczniów tej szkoły?**

- To bez żadnej wątpliwości wielki zaszczyt, ale także wielkie zadanie. Nasza szkoła weszła do Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Wystarczy zaglądnąć na internetową stronę [www.rodzina.org.pl](http://www.rodzina.org.pl), aby uświadomić sobie jak ogromna jest liczba szkół, którym patronuje Jan Paweł II. Uważam, że to bardzo wysoko podniesiona poprzeczka dla tworzenia takiej atmosfery w naszej szkole, w której Jan Paweł II czuje się jak u siebie np. w rodzinnych Wadowicach. To taki styl życia na co dzień, aby Patron mógł bez zastanowienia powiedzieć „tam w domu Ojca”: „spójrzcie na Pobiedno-tam jest moja szkoła”.

**Na tablicy pamiątkowej widnieją słowa Jana Pawła II „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Czy mógłby ksiądz przybliżyć te słowa?**

- Bardzo dobre pytanie. Pamiętam doskonale te słowa skierowane szczególnie do polskiej młodzieży na Westerplatte. Pamiętam też wielkie owacje, które były potwierdzeniem oczekiwań ludzi młodych wypowiedzianych ustami Papieża. W tamtym czasie to był znak, że młody człowiek otwarty jest na bogactwo świata; że chce ten świat poznawać, zmieniać na lepszy, ale pragnie czynić to w trudzie wielkiej odpowiedzialności przede wszystkim za swój rozwój duchowy. Rozwój człowieka nie może opierać się tylko na zdobytej wiedzy. Trzeba nauczyć się zdobytą wiedzę wprowadzić w życie. Okazuje się, że to wcale nie jest takie łatwe. Papież przypomniał, że prawdziwą wartość ma tylko to, co kosztuje wiele poświęcenia i wysiłku. „Musicie od siebie wymagać,

nawet gdyby inni od was nie wymagali” – to drogowskaz, który miał prawo postawić na drodze młodych Ten, który nie poddał się w tylu trudnych doświadczeniach życia. On po prostu wiedział co mówi, a młodzież doskonale odczytywała Jego myśli i intencje. Od tamtej pory zmieniło się bardzo wiele, ale świat dzisiaj jeszcze bardziej potrzebuje ludzi wielkich, mądrych i odpowiedzialnych. Rzeczywiście zapanowała dzisiaj moda na pytanie: ca ja z tego będę miał? Moda na wymagania stawiane innym. Tak trudno dzisiaj zrozumieć młodemu człowiekowi, że będę miał tyle ile sam



zainwestuję. Wymagać od siebie – myślę – to najpierw nabrać wewnętrznego przekonania do wartości opartych na autorytecie samego Stwórcy – Boga, a następnie odważnie je wypowiadać i bronić ich. Wymagać od siebie to umieć zrezygnować z modnego „być na fali” i pozostać sobą. To takie łatwe, gdy pragniemy zrealizować swoje marzenia, aby być kimś w życiu i zarazem takie trudne, kiedy „zapominamy się” szukając tylko przyjemności.

**Jesteśmy spadkobiercami nauki Jana Pawła II. Ojciec Święty powiedział: „Jesteście przyszłością świata,... „Nie lekajcie się!...”. Jakie jest znaczenie tych słów?**

- Jan Paweł II nie tylko potrafił przenikać do serc innych, ale On przede wszystkim głęboko wnikał w swoje wnętrze, gdzie spotykał się z Bogiem. Potrafił oddziaływać na innych dlatego, że sam zanurzał się w sobie- „wypływał na głębie”, spotykał się w sanktuarium swojego wnętrza z tajemnicą działającego w duszy Boga. Wiedział, że Jego misja dla Kościoła i świata została ukształtowana w pewnym sensie przez wydarzenia z przeszłości. Dlatego zwracał się do lu-

dzi młodych zachęcając ich do mądrego przeżywania darów losu, które można albo stracić, albo zapisać na poczet przyszłego lepszego świata. Pozostaje wciąż wzorem modlitwy, czyli rozmowy z Niewidzialnym, podczas której człowiek poznaje siebie, poznaje swoje zadania i możliwości. W cytowanych w pytaniu słowach myślę, że Papież dzielił się tym czego sam doświadczył, co doskonale znał z doświadczenia.

**Czy ksiądz kiedykolwiek spotkał się z Janem Pawłem II?**

- Pierwsze moje spotkanie z Janem Pawłem II, to obecność przy ołtarzu na tarnowskich Błoniach, gdzie jako diakoni udzielaliśmy Komunii Świętej. Po raz drugi miałem okazję być bardzo blisko Jana Pawła II w Rzeszowie zaangażowany w służbę porządkową przy samym ołtarzu. Najważniejsze jednak spotkanie miało miejsce w 10-tą rocznicę moich święceń kapłańskich, na Watykanie. Spotkanie to zorganizował dla naszego rocznika nasz seminaryjny kolega, wówczas prywatny sekretarz Papieża a obecnie ks. Abp Mieczysław Mokrzycki. Tamten uścisk Jego Piotrowej dłoni i zmęczone, ale promieniujące mocą oblicze Papieża zachowam na zawsze w pamięci.

**Jak ksiądz myśli, dlaczego Ojciec Święty tak zjednywał sobie młodzież?**

- Najważniejsze było to, że widzieli w Jego osobie bardzo wiarygodnego świadka. Mówił zawsze o tym, czego sam doświadczył, co czuło i przeżywało Jego przepełnione dobrem serce. Ukazywał bogactwo piękna duchowego w człowieku, które sprawia, że człowiek zawsze czuje się potrzebny i gotowy do czynnego angażowania w sprawy ważne dla innych. Nie karmił nigdy złudzeniami i perspektywą łatwej kariery. Stawiał jasne, czasem bardzo trudne wymagania najpierw sobie, a potem innym. Bogactwo Jego osobowości zbudowane na odpowiedzialnej współpracy z łaską Pana Boga dało impuls do określenia Jego osoby mianem: Wielki. Tego też życzę z serca wszystkim wychowawcom i wychowankom Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Pobiednie.

**Dziękujemy**

**Agnieszka Kiszka, Patrycja Cypcarz  
uczennice kl. II Gimnazjum  
w Zespole Szkół im. Jana Pawła II  
w Pobiednie**

## Zmiany w dopłatach

Od roku 2010 rolnicy ubiegający się o przyznanie płatności bezpośrednich i innych, będą mogli ubiegać się o nie na jednym, wspólnym formularzu. Dla rolników, którzy ubiegają się o płatności bezpośrednie lub płatności ONW nic się nie zmieni. Wnioski wraz z nowymi materiałami graficznymi można składać od 15 marca do 17 maja 2010 roku. Inna ważna zmiana dotyczy krajowych płatności obszarowych. Będą one przysługiwały do powierzchni, na których nie prowadzi się żadnej uprawy, jeżeli grunty te będą utrzymywane w dobrej kulturze rolnej. Dotychczas do takich gruntów przysługiwała jedynie jednolita płatność obszarowa. Rolnicy, którym przysługuje jednolita płatność obszarowa, od 2010 roku mogą ubiegać się o nowe rodzaje wsparcia specjalnego: płatność obszarową do powierzchni upraw strączkowych i motylkowych drobnonasiennych oraz płatność do krów i owiec. Przysługuje ona rolnikom posiadającym na dzień 31 maja 2010 r. maksymalnie do 10 krów w wieku co najmniej 36 miesięcy i przynajmniej 10 owiec (maciurek) powyżej 12 miesięcy. Zarówno krowy, jak i owce muszą być zarejestrowane w siedzibie stada oraz zgłoszone do rejestru zwierząt gospodarskich ARiMR i odpowiednio oznakowane. Więcej informacji na stronie internetowej ARiMR: [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl).

## Kanalizacja Woli Piotrowej

W ostatnich dniach rozstrzygnięto przetarg na wykonanie kanalizacji w miejscowości Wola Piotrowa. Wybrana została firma oferująca najkorzystniejszą cenę na wykonanie w/w prac. Firma konkurująca w tym przetargu wniosła protest i obecnie trwa przewidziana prawem procedura. Mamy nadzieję, że protest nie spowoduje opóźnień w realizacji tej inwestycji.

**Henryk Pałuk**

# Dorota i Jan w „Słonecznej Dolinie”

Jan Napała z Woli Sękowej prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni blisko 20 ha. W 1979 roku przejął od ojca gospodarstwo rolne o powierzchni 6,70 ha, które sukcesywnie powiększał, a od 2004r. prowadzi je metodami ekologicznymi. Uprawia przede wszystkim zboża, mieszanki zbożowo - strączkowe, koniczynę czerwoną oraz ziemniaki. Jako poplony sieje gorczycę. Głównym kierunkiem prowadzonej działalności jest chów bydła rasy simentalskiej, które na tym terenie hodowane jest od 150 lat. Średnioroczny stan bydła simentalskiego to 15 sztuk (w br. 40 sztuk), które kontrolowane jest przez PFHBiPM. Jego gospodarstwo spełnia wszystkie



standardy weterynaryjne, a uzyskane mleko sprzedaje do OSM w Sanoku, około 100 tys. litrów rocznie. Gospodarstwo jest zadbane, posiada płytę obornikową i zbiornik na gnojówkę i estetyczne otoczenie. Wszystkie maszyny, które są w gospodarstwie zapewniają wykonanie prac mechanizacyjnych do uprawy i zbioru plonów. Wokół zabudowań jest dużo drzew i krzewów ozdobnych, a także ekologiczny sad z przewagą śliw węgerek. Na podwórku znajduje się rzeźba przedstawiająca gospodarza z niedźwiedziem, upamiętniająca zdarzenie, które miało miejsce w pobliskim Jaśliskim Parku Krajobrazowym. Dodatkowym źródłem dochodu rodziny jest działalność eko-agroturystyczna. W gospodarstwie „Słoneczna Dolina” państwo Dorota i Jan Napałowie przez cały rok oferują 12 miejsc noclegowych. Gospodarstwo reklamowane jest jako eko-agroturystyczne na stronie [www.slonecznadolina.emeteor.pl](http://www.slonecznadolina.emeteor.pl). Nad budynkiem wielofunkcyjnym gdzie na parterze są garaże, pomieszczenie gospodarcze i magazyn na pasze treściwe znajdują się pokoje dla turystów. Są one zgrabnie wkomponowane w całość zabudowań. Właściciel gospodarstwa jest

otwarty na zmiany i nowości, chętnie bierze udział w różnych szkoleniach i konkursach. Posiada odznakę „Zasłużony pracownik rolnictwa”, liczne dyplomy i certyfikaty (Chłop Roku, Gospodarstwo Przyjazne Środowisku, Zielone Lato, Złota Wiecha, Podkarpacka Nagroda Gospodarcza). W bieżącym roku p. Dorota i Jan Napałowie

wzięli udział w konkursie „Najlepsze gospodarstwo ekologiczne”. Konkurs zorganizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu odbywał się na terenie całego kraju w dwóch etapach:

wojewódzkim i krajowym, oceniany był w dwóch kategoriach „ekologia i środowisko” i „ekologiczne gospodarstwo towarowe”. W kategorii „ekologia – środowisko” państwo Napałowie zajęli I miejsce w województwie, a w etapie krajowym w trakcie II Dni Naturalnej Żywności Natura FOOD w Łodzi III miejsce. Warto nadmienić, że do konkursu zgłosiło się 176 gospodarstw, w tym 92 w kategorii „ekologia-środowisko”. Pan Jan Napała należy do „Stowarzyszenia Galicyjskich Gospodarstw Gościńnych” w Lesku oraz do Stowarzyszenia „Bukowianka” w Bukowsku. Gospodarstwo jest gospodarstwem demonstracyjnym umieszczonym w bazie CDR. Rolnik chętnie dzieli się wiedzą i doświadczeniem – przyjmuje wycieczki, szkoły, propaguje gospodarowanie metodami ekologicznymi. W przyszłości chciałby powiększyć powierzchnię gospodarstwa, aby zwiększyć uprawę zbóż i sprzedawać mąkę, bowiem jak twierdzi, jedynie gospodarstwo wielokierunkowe prowadzone metodami ekologicznymi ma szansę rozwoju.

*ciąg dalszy nastąpi*  
**Maria Ambicka**



# Kolejny sukces unihokeja DLA DUCHA I CIAŁA

Tuż przed feriami, 11 lutego w Zespole Szkół w Bukowsku po raz pierwszy w historii szkoły odbył się Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Unihokeju Dziewcząt. Na turnieju stawiło się 9 najlepszych drużyn Podkarpacia, wyłonionych drogą wcześniejszych eliminacji. Stawka zawodów była wysoka, gdyż tylko mistrz finału ma prawo reprezentować swoje województwo na zawodach ogólnopolskich, odbywających się końcem roku szkolnego w Elblągu. Gospodynie zaczęły pechowo. Jako przeważająca drużyna, w ostatnich sekundach pierwszego spotkania, po rykoszecie straciły bramkę i w rezultacie „wygrany” mecz zremisowały 1:1 z uczennicami ze Stobiernej. Kolejny mecz Bukowsko zagrało w pełnej koncentracji i bez problemu pokonało SP Pysznica 3:0, awansując tym samym do finałowej czwórki turnieju. Po kolejnym jednobramkowym remisie z Dębowem zawodniczki z Bukowska czekał najważniejszy mecz turnieju. Przeciwnikiem okazała się dobrze nam znana z rozgrywek powiatowych i półfinału wojewódzkiego drużyna SP 4 z Sanoka. Z wcześniejszych potyczek moje podopieczne wychodziły obronną ręką, jednak mecz o wszystko był bardzo nerwowy. Już na początku Bukowsko straciło bramkę i mimo ciągłych ataków i wielu bramkowych sytuacji, zawodniczki nie potrafiły umieścić piłeczki w bramce przeciwnika. Jednak sytuacja wkrótce zmieniła się, a przewaga gospodyń wzrastała z minuty na minutę. Ich upór został uwieńczony długo oczekiwaną bramką zdobytą przez kapitana drużyny- Magdalenę Żytkę. Dziewczyny poszły za ciosem i w ostatniej minucie meczu bramkę na wagę złota zdobyła Karolina Jasion. Dzięki temu zwycięstwu Zespół Szkół w Bukowsku po raz trzeci z rzędu jest mistrzem Podkarpacia. Trzymamy kciuki za cały zespół i wierzymy, że będzie godnie reprezentował nasze województwo na zawodach ogólnopolskich w Elblągu. Oby udało im się poprawić wynik koleżanek z gimnazjum, które w ubiegłym sezonie wróciły jako wicemistrzyni Polski.

*Jakub Barć*



*Od lewej leżą: Żytko Magdalena (kapitan), Jasion Karolina  
W drugim rzędzie: Łuszcz Karolina, Chrzęszcz Diana, Chrzęszcz Alicja, Pituch Magdalena, Wyciszkievicz Gabriela, Kunda Patrycja,  
Od lewej stoją: Sochacka Wiktoria, Rakoczy Martyna, Wyciszkievicz Marcelina, Spalińska Kinga, Wojdyła Marzena, Jakub Barć ( trener)*



Wszyscy zauważamy pozytywne zmiany zachodzące w naszej gminie. Na pewno naszą uwagę zwraca wyremontowany Dom Ludowy w Bukowsku oraz teren wokół niego. Standard budynku został podniesiony dzięki wymianie węzła sanitarnego, wyremontowaniu klatki schodowej oraz świetlicy. Oprócz tego przeprowadzono remont kapitalny biblioteki gminnej, który był możliwy dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wynoszącej 400 tys. złotych, wkład własny gminy to około 35%. Odwiedzający bibliotekę, zapewne zauważą, że obok znajdują się wyremontowane w ostatnich miesiącach pomieszczenia siłowni i świetlicy. Władze gminy oraz radni odpowiedzieli na potrzeby młodzieży i wystąpili z ciekawą ofertą, dzięki której młodzi ludzie atrakcyjnie i pożytecznie spędzają wolny czas. Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych sfinansowała zakup sprzętu kulturalnego. Zainteresowanie siłownią jest olbrzymie, a pomysł w pełni trafiony. Wielu studentów, licealistów oraz gimnazjalistów ćwiczy tu regularnie, a co najważniejsze zachowuje się bardzo odpowiedzialnie. Dom Ludowy staje się więc prawdziwym centrum kultury i rekreacji. Zainteresowani znajdują tu „coś dla ducha i dla ciała”. W bibliotece mogą skorzystać z bezpłatnego dostępu do szerokopasmowego Internetu, komputerów oraz księgozbiorów, a w siłowni z dobrego sprzętu. Gmina nieustannie monitoruje programy, dzięki którym będzie można doposażyć biblioteki w sprzęt oraz wzbogacić księgozbiór.

*Ewa Kseniak*

## Powrót wikliny

Ogromne bogactwo różnorodnych gatunków wierzby występujących w naszym krajobrazie stwarza wiele możliwości ich wykorzystania. Jedną z najważniejszych jej właściwości jest łatwość jej rozmnażania. Wykorzystanie wierzby w gospodarce człowieka jest przeogromne. Salicyny znajdujące się w korze wiklinowej znajdują zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym do wyrobu aspiryny. Odmiana wierzby energetycznej, szybko rosnącej, stanowi doskonały materiał opałowy i daje możliwość, po przetarciu, produkcji płyt wiórowych wykorzystywanych do wyrobu mebli. Wierzbę stosuje się w korzeniowych oczyszczalniach ścieków. Giętkość i niełamliwość, zwłaszcza wierzby plecionkarskich, zwanych wikliną, wykorzystują koszykarze plotący z nich przeróżne kosze. Do wyrobu eleganckich koszy i mebli wiklinowych wykorzystuje się odmianę zwaną „amerykanka” uprawianą na plantacjach. Natomiast do wyplatania

prostych gospodarczych koszy stosuje się dziko rosnące wikliny, porastające bujnie brzegi rzek i przydrożne rowy. Takimi też wiklinami wyplata się, gdzieśgdzie, płoty wiejskich gospodarskich obejść. Wiklina jest tworzywem niezwykle ekologicznym, co powoduje, że wyroby z niej cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Przedmioty wykonane z wikliny nie zawsze muszą posiadać wartość użytkową, mogą też stanowić wartość artystyczną, do jakich na przykład zaliczają się ogrodowe formy przestrzenne. Oczywiście jest, że najpiękniejszą formą przestrzenną, wpisaną w naturalny krajobraz jest dziko rosnąca wierzba. Człowiek jednak zwykle dąży do przekształcania swego otoczenia według własnych wizji, nadając mu takie formy i kształty, jakie pasują do jego upodobań. Idąc niejako na przeciw tym upodobaniom niektórzy z koszykarzy realizują artystyczne wizje plastyków, klientów oraz własne, tworząc niebywałe wręcz formy zdobiące ogrody i parki. Plecionkarstwo wiklinowe należy do ginących zawodów.



Zamiast wikliny stosuje się plastikowe pojemniki, a meble wykonuje się z materiału wprawdzie naturalnego, ratanu, jednak nie z materiału rodzimego. Należy włożyć wiele pracy, żeby wiklina na powrót wróciła do naszych domów i ogrodów. Odpowiednio nagłośniona reklama, przeprowadzane kursy i warsztaty mogą przyczynić się do upowszechnienia jej wartości użytkowej i ekologicznej.

**Zdzisław Kwasek**  
**Ślawno 3.03.2010r.**

## Ogólnopolskie warsztaty wikliniarstwa

Odkąd Uniwersytet w Woli Sękowej otworzył swoje wrota dla pasjonatów rękodzieła, po kraju rozeszła się wieść o malowniczej wiosce w Beskidzie, gdzie zjeżdżają Ci, których ręce potrzebują czegoś więcej niż pilota telewizora, czy (nieodłącznej już od przedszkola) klawiatury komputera. Poza cyklicznymi zajęciami w ramach dwuletniego instruktorskiego kursu rękodzieła coraz częściej odbywają się tu warsztaty zimowe i letnie, na których można wolny czas spędzić przyjemnie i pożytecznie, z dala od miejskiego zgiełku. Wśród osób przybywających do Uniwersytetu po nauki „starych rzemiosł” są prawnicy, księgowi, nauczyciele, terapeuci, studenci, jak również Ci, którym ostatnio niekoniecznie z własnej woli, przybyło więcej wolnego czasu... osoby bezrobotne i emeryci. Trzeba naprawdę chcieć pokonać wiele kilometrów z Warszawy, Śląska czy północnych stron kraju, żeby cierpliwie powrócić do roli ucznia i to tego pilnego, który z zapartym tchem chwyta reguły splotów i cięć, receptury kształtów, barw i materii. Często po latach budzi się przeznaczenie i talent. Przemawiają geny: „zawsze o tym marzyłam”... mówi emerytowana księgowa wyplatając fantazyjne kompozycje gobelinu ...”moja babcia prze-

pięnie haftowała a dziadzius chyba rzeźbił” – próbuje zrozumieć swoje ciagoty do rękodzieła młoda filozofka. Przybywają tu po nauki do mistrzów, i to takich prawdziwych ... z prawdziwego cechu rzemiosła. Niewielu już ich w Polsce zostało, przynajmniej jeśli chodzi o rękodzieło. Ale tu w Woli Sękowej rodzą się nowi. Do takich należy instruktorka ostatnich warsztatów – Katarzyna Onacko. Jest absolutką Ula- jeszcze z czasów wzdowskich. Teraz sama uczy tych, którzy zapragnęli przeżyć swoją wiklinową przygodę. Patrzy na ręce borykające się z nieposłusznymi z początku wierzbowymi witkami. Cierpliwie pokazuje nieuchwytny wcześniej dla oka ruch. Uśmiecha się pomimo kolejnej, ósmej już godziny warsztatów. Tutaj nikt nie chowa się w ostatniej ławce. Każdy spośród 15-uczestników zajęć zabiega o



**Fot. Grzegorz Danielewicz**

jej uwagę. Doceniają ją za cierpliwość, wiedzę i precyzję. Jest najmłodszą mistrzynią koszykarstwa-plecionkarstwa w Polsce. Kto wie czy nie jedyną kobietą w tym znacym gronie wikliniarzy...? Trzeba by o to spytać mistrza Zdzisława Kwaska – on wie wszystko o tym, co w wiklinie piszczy. No i osobiście wypielegnował sobie w pracowniach Uniwersytetu młodą kadrę wikliniarzy polskich. Również spod jego „wiklinowych skrzydeł” wyruszyła w swoją drogę „Lulu” z Zagórza (czyli, dla wtajemniczonych, pani Kasia O. ).

**Beata Ziomek**

# T E R M I N A R Z

## rozgrywek piłki nożnej – wiosna 2010r.

### Klasa „0” seniorów

28.03. – godz. 15,00	Cosmos Nowotaniec – LKS Leśnik Baligród
03.04. – godz. 12,00	LKS Szarotka Uherce – Cosmos Nowotaniec
11.04. – godz. 15,00	Cosmos Nowotaniec – KS Start Rymanów
18.04. – godz. 15,00	Pamo-Plast Ustrzyki D. – Cosmos Nowotaniec
25.04. – godz. 15,00	Cosmos Nowotaniec – KS Kotwica Korczyna
02.05. – godz. 16,30	Górnik Strachocina – Cosmos Nowotaniec
09.05. – godz. 15,00	Cosmos Nowotaniec – LKS Sanovia Lesko
16.05. – godz. 16,30	Piast Miejsce Piastowe – Cosmos Nowotaniec
23.05. – godz. 15,00	Cosmos Nowotaniec Krościenko W. – Pustyny
30.05. – godz. 16,30	Wisłoka Nowy Żmigród – Cosmos Nowotaniec
03.06. – godz. 16,30	Cosmos Nowotaniec – LKS Skołyszyn
06.06. – godz. 16,30	Gamrat-Czarni Jasło – Cosmos Nowotaniec
13.06. – godz. 16,30	Cosmos Nowotaniec – LKS Przełom Besko
20.06. – godz. 16,30	ZKS Nafta Jedlicze – Cosmos Nowotaniec
27.06. – godz. 16,30	Cosmos Nowotaniec – Zamczysko Odrzykoń

### Klasa „A”

11.04. – godz. 11,00	LKS Iwonka Iwonicz – LKS Sokół Pobiedno
18.04. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Orion Pielnia
25.04. – godz. 11,00	LKS Izdebki – LKS Sokół Pobiedno
02.05. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Haczów
09.05. – godz. 15,00	ULKS Grabówka – LKS Sokół Pobiedno
16.05. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Zarszyn
23.05. – godz. 16,30	LKS Pisarowce – LKS Sokół Pobiedno
30.05. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Iskra Przysietnica
03.06. – godz. 16,30	LKS Sanbud Długie – LKS Sokół Pobiedno
06.06. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Orzeł Bażanówka
13.06. – godz. 16,30	LKS Nelson Polańczyk – LKS Sokół Pobiedno
20.06. – godz. 16,30	Brzozovia Brzozów – LKS Sokół Pobiedno
27.06. – godz. 16,30	LKS Sokół Pobiedno – LKS Wisłok Sieniawa

### Klasa „B” – grupa I

28.03. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – LKS Bumar Rudenka
03.04. – godz. 12,00	LKS Bieszczady Jankowce – LKS Bukowsko
11.04. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – LKS Górki
18.04. – godz. 11,00	MKS Stal II Sanok – LKS Bukowsko
25.04. – godz. 13,00	LKS Płowce-Stroże Małe – LKS Bukowsko
02.05.	LKS Bukowsko – pauza
09.05. – godz. 16,30	LKS Remix Niebieszczany – LKS Bukowsko
16.05. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – LKS Sokół Domaradz
23.05. – godz. 16,30	LKS Krokus Ropienka – LKS Bukowsko
30.05. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – LKS Górnik Grabownica
03.06. – godz. 16,30	LKS Drzewiarz Rzepedź – LKS Bukowsko
06.06. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – LKS Szarotka Nowosielce
13.06. – godz. 16,30	LKS Victoria Niebocko – LKS Bukowsko
20.06. – godz. 16,30	LKS Bukowsko – Lotniarz Bezmiechowa
27.06. – godz. 16,30	LKS Otryt Lutowiska – LKS Bukowsko

### Klasa „C” – grupa II

11.04. – godz. 13,00	Victoria Pakoszówka – Cosmos II Nowotaniec
18.04. – godz. 16,30	Cosmos II Nowotaniec – LKS Orzeł Milcza
25.04. – godz. 13,00	LKS Golcowa – Cosmos II Nowotaniec
02.05. – godz. 16,30	Cosmos II Nowotaniec – LKS Trzeźniów
09.05. – godz. 13,00	LKS Hłudno – Cosmos II Nowotaniec
16.05. – godz. 16,30	Cosmos II Nowotaniec – Górnik II Strachocina
23.05. – godz. 16,30	LKS Izdebki II – Cosmos II Nowotaniec
30.05. – godz. 16,30	Cosmos II Nowotaniec – LKS Zryw Dydnia
06.06. – godz. 13,00	Tyrawia Tyrawa Solna – Cosmos II Nowotaniec
13.06. – godz. 13,00	LKS Orkan Markowce – Cosmos II Nowotaniec
20.06. – godz. 13,00	Cosmos II Nowotaniec – LKS Wesoła

### Klasa „0” Junior, Trampkarz godz. 12,00, 14,00

10.04. – LKS Cosmos Nowotaniec – LKS Sanovia Lesko
17.04. – LKS Izdebki – LKS Cosmos Nowotaniec
24.04. – LKS Cosmos Nowotaniec – KS Przełęcz Dukla
01.05. – OKS Soboniów-Jasło – LKS Cosmos Nowotaniec
08.05. – LKS Cosmos Nowotaniec – KS Kotwica Korczyna
15.05. – LKS Górnik Strachocina – LKS Cosmos Nowotaniec
22.05. – LKS Cosmos Nowotaniec – LKS Partyzant Targowiska
29.05. – UKS Gimball Tarnawa – LKS Cosmos Nowotaniec
05.06. – LKS Cosmos Nowotaniec – LKS Piast Miejsce Piastowe
12.06. – LKS Cosmos Nowotaniec – KS Pamo-Plast Ustrzyki D.
19.06. – KS Zamczysko Odrzykoń – LKS Cosmos Nowotaniec

### Klasa „A” – grupa I Junior, Trampkarz godz. 12,00, 14,00

10.04. – LKS Sokół Pobiedno – UKS Grabówka
17.04. – LKS Iskra Przysietnica – LKS Sokół Pobiedno
24.04. – LKS Sokół Pobiedno – LKS Hłudno
01.05. – LKS Nelson Polańczyk – LKS Sokół Pobiedno
08.05. – LKS Sokół Pobiedno – UKS Grodzisko Trencza
15.05. – LKS Szarotka Uherce – LKS Sokół Pobiedno
22.05. – LKS Sokół Pobiedno – LKS Przełom Besko
29.05. – LKS Victoria Niebocko – LKS Sokół Pobiedno
05.06. – LKS Sokół Pobiedno – LKS Zarszyn
12.06. – LKS Sanbud Długie – LKS Sokół Pobiedno
19.06. – LKS Sokół Pobiedno – LKS Brzozovia Brzozów

### Klasa terenowa trampkarzy – grupa I godz. 14,00

08.05. – LKS Bukowsko – LKS Drzewiarz Rzepedź
15.05. – Otryt Lutowiska – LKS Bukowsko
22.05. – LKS Bezmiechowa – LKS Bukowsko
29.05. – LKS Bukowsko – LKS Olszanica
05.06. – LKS Wzdów – LKS Bukowsko

*Henryk Pałuk*

## Harmonogram wywozu odpadów w roku 2010

MIESIĄC	REJON BUKOWSKO		REJON NOWOTANIEC	
	odpady segregowane	odpady niesegregowane	odpady segregowane	odpady niesegregowane
	data	data	data	data
<i>kwiecień</i>	21	29	22	30
<i>maj</i>	19	27	21	31
<i>czerwiec</i>	16	29	18	30
<i>lipiec</i>	21	29	22	30
<i>sierpień</i>	18	30	20	31
<i>wrzesień</i>	15	29	17	30
<i>październik</i>	14	28	15	29
<i>listopad</i>	17	29	19	30
<i>grudzień</i>	15	29	17	30



# Gminna Liga 2009/2010



*Nadolany „STALNEY”*



*Nowotaniec „WALENCJA TEAM”*



*Bukowsko „REBELS”*



*Bukowsko „BUKOWIANKA”*



**Mateusz Królicki**  
najlepszy strzelec

Dobiegły końca rozgrywki Gminnej Ligi Piłki Halowej w sezonie 2009/2010. Uczestniczyło w nich 11 drużyn, a prowadzone były w sali gimnastycznej w Bukowsku. Głównymi organizatorami rozgrywek byli: p. Teresa Pałys, p. Jerzy Rakoczy, p. Czesław Kowalik, p. Jan Sokół, p. Jerzy Kozimor, p. Henryk Majka. Statystyki prowadziłem osobiście, korzystając z pomocy p. Marka Silarskiego i p. Michała Rakoczego.

Za błędy bardzo przepraszam, mam nadzieję, że zestawienia końcowe są poprawne. Sędziami zawodów byli: p. Ryszard Denega i p. Rafał Komański, jedną rundę sędziowali: p. Jerzy Kozimor, p. Jan Sokół i p. Łukasz Pastuszek. Kolejność drużyn odpowiada zajęтым miejscom i jest następująca:

1. Nadolany „STALNEY”
2. Nowotaniec „WALENCJA TEAM”
3. Bukowsko „REBELS”
4. Bukowsko „BUKOWIANKA”
5. Bukowsko „ULTRAS”
6. Bukowsko „BROOKLYN BOYS”
7. Dudyńce „LKS”
8. Nadolany „NADOLANY”
9. Dudyńce „BAD BOYS”
10. Nagórzany „FC KOMETA”
11. Wolica „WOLICA”

Zawody odbywały się w soboty i w niedziele, salę udostępnił Dyrektor Zespołu Szkół w Bukowsku p. Janusz Sitarz. Pracownicy obsługi dołożyli starań, aby sala była dobrze przygotowana do rozgrywek. Zawody przebiegały w sportowej atmosferze i były pełne dramaturgii. Tytuł króla strzelców prawie do końca stanowił wielką niewiadomą. Zdobył go w ostatniej kolejce rozgrywek, Mateusz Królicki zawodnik drużyny Nowotaniec „WALENCJA TEAM”, drugie miejsce zajął Marcin Szałajko z drużyny Bukowsko „ULTRAS”. Statuetkę najlepszego bramkarza otrzymał Robert Pieszczoł z drużyny Nadolany „STALNEY”, natomiast najlepszym zawodnikiem został wybrany Józef Gazda z tej samej drużyny. W ocenie kierownictwa GLPH drużyną, która w całym



# Piłki Halowej /2010



**Robert Pieszczoł**  
najlepszy bramkarz



**Józef Gazda**  
najlepszy zawodnik

sezonie prezentowała najrówniejszą formę sportową był Bukowski „REBELS”. Ogółem strzelono 526 bramek, odbyły się wszystkie zaplanowane mecze i nie było żadnego walkovera. Szczęśliwie obyło

się też bez kontuzji. W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim zawodnikom za udział w GLPH w sezonie 2009/2010. Dziękuję także osobom, które prowadziły protokoły poszczególnych spotkań, dziękuję sędziom. Bez zaangażowania tych osób przeprowadzenie zawodów byłoby niemożliwe. Zapraszam wszystkich do udziału w rozgrywkach GLPH w sezonie 2010/2011.

*Piotr Błażejowski*

## Jeszcze o gminnej halówce

Rozgrywki trwały od 5 grudnia do 24 stycznia. Podczas tych jedenastu dni każda drużyna rozegrała dziesięć meczów. Po raz kolejny okazało się, że bez dobrych sędziów, tych rozgrywek nie udało się profesjonalnie i sprawnie przeprowadzić. Okazało się również, że emocje pojawiały się nie tylko na boisku, niektórzy działacze również nie umieli ich opanować. Jako ciekawostkę chciałbym jeszcze zaznaczyć, jak wielkie zmiany zaszły także w sferze społecznych zachowań. Mówiąc krótko, w ostatnich latach każdy piłkarz dobrowolnie płaci za siebie wpisowe, na własny koszt dojeżdża na treningi i mecze, płaci kary za otrzymane kartki i jest zadowolony z tego, że może zagrać w gminnej lidze. Jeszcze kilka lat temu organizator ligi musiałby pokryć wszystkie koszty, poprosić zawodników o udział, zapewnić im transport i przynajmniej skromny poczęstunek. Generalnie więc należy stwierdzić, że turniej ma wiele pozytywnych przesłanek, jest namacalnym przykładem zmian i bardzo dobrze realizuje zakładane cele.

*Jan Muszański*  
zdjęcia *Adam Przyboś*



*Bukowsko „ULTRAS”*



*Bukowsko „BROOKLYN BOYS”*



*Dudynce „LKS”*



*Nadolany „NADOLANY”*



# Być rodzicem to wielka sztuka

Jak trudno być rodzicem, my rodzice wiemy najlepiej. Każdy z nas chce wychować swoje dziecko na porządnego i radzącego sobie we współczesnym świecie człowieka. Zależy nam na tym, by dzieci dobrze czuły się wśród ludzi i by ludzie dobrze czuli się z nimi. Ale pytanie „jak to zrobić?” w dalszym ciągu pozostaje bez jasnej odpowiedzi. Czynników mających wpływ na rozwój i wychowanie dziecka jest bardzo wiele i są one niezwykle istotne w procesie kształtowania młodej osobowości. Ponad wszelką wątpliwość najważniejszym fundamentem wychowania i wszechstronnego rozwoju dziecka jest rodzina. To właśnie w niej lęk o dziecko pojawia się zwykle jeszcze przed jego przyjściem na świat. Zastanawiamy się czy będzie zdrowe, czy będzie się dobrze rozwijać, czy uda nam się ochronić je przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Nasz lęk nie kończy się wraz z urodzeniem zdrowego malucha, ale towarzyszy nam przez wszystkie lata jego życia. Jednak między troską i rodzicielskim zaangażowaniem, a nadmiernym lękiem o dziecko jest bardzo delikatna granica. Jeśli nieświadomie ją przekroczyliśmy, wówczas – paradoksalnie – nasze dobre intencje przyniosą niepożądane efekty. Przesadny bowiem niepokój wywołuje w nas potrzebę stałej kontroli i staje się powodem napięć w stosunkach z dzieckiem, co z kolei zaburza jego rozwój emocjonalny. Gdzie szukać przyczyny takiej sytuacji – oczywiście w stresie. Jak bowiem nie bać się o dziecko, kiedy media permanentnie informują nas o wypadkach, przemocy, czy nowych groźnych chorobach. Z tej perspektywy świat na pewno nie wygląda bezpiecznie. Ponadto do niedawna wychowanie opierało się na wzorcach wyniesionych z domu rodzinnego. Dzisiaj rodzice poznają wiele modeli wychowania i mają dostęp do różnych opinii ekspertów. Liczne możliwości wyboru sposobów postępowania zwiększają rodzicielski stres. Okazuje się, że jeśli dziecko uczy się od rodziców, że

świat nie jest bezpieczny, czuje się w nim niepewnie i samo zaczyna się bać. Jeżeli rodzice drżą ze strachu o malucha, automatycznie ograniczają jego możliwości poznawania. Naturalna ciekawość młodego człowieka może zostać stłumiona przez stałe ostrzeżenia, zakazy i nakazy. Dzieci, które się im podporządkowują, nie mają okazji do nabywania nowych umiejętności, przeprowadzania eksperymentów, podejmowania ryzyka. Zdobywają mniej doświadczeń, nie rozwijają wiary w swoje siły i możliwości. Stają się bierne i nie wykazują własnej inicjatywy. Nie możemy więc w imię źle pojętej miłości krzywdzić własnego dziecka, musimy pomóc mu uwierzyć w siebie i wspierać w samodzielnym poznawaniu świata. Jeśli rodzice nadmiernie koncentrują się na rozwoju malucha, martwią się, gdy nie radzi sobie z czymś tak dobrze, jak rówieśnicy i starają się przyspieszać jego rozwój, wówczas dziecko czuje, że nie spełnia ich oczekiwań i staje się jeszcze bardziej niepewne. Z każdym dniem coraz mniej w siebie wierzy, zamyka się i bojąc się kolejnej porażki, nie podejmuje nowych zadań. Zamiast wciąż porównywać dziecko z innymi, starajmy się koncentrować na jego mocnych stronach. Dostrzegajmy jego siłę i potencjał. Zwracajmy uwagę na to wszystko, co mu się udaje i sprawia radość. Oczywiście nie możemy zapominać, że wychowywanie to również wyznaczanie granic, odmawianie, uczenie, że nie wszystko można mieć. Czy można to osiągnąć, nie tłumiąc dziecka, nie raniąc jego uczuć, nie naruszając delikatnego poczucia własnej godności? Jedno jest pewne: każde dziecko potrzebuje reguł i zasad postępowania. Trzeba szukać złotego środka, który nie będzie miał nic wspólnego ani z pobłażliwym zezwalaniem na wszystko, ani zbyt surowym ocenianiem dziecka. Często boimy się być stanowczymi. Może dlatego, że wielu z nas wychowało się w nazbyt rygorystycznych domach, gdzie nie okazywano uczuć lub karano nawet za drobne

przewinienia, a dobre zachowanie uważano za coś oczywistego. Może wydaje nam się, że stanowczość zrani dziecko, odbierze mu radość dzieciństwa? Dziś, kiedy znacznie więcej wiemy o psychice dziecka, obiecujemy sobie, że nie popełnimy błędów naszych rodziców. Nie będzie bicia, wyśmiewania, zmuszania do jedzenia. Wiemy już czego nie robić, wiemy również, że nade wszystko chcielibyśmy, by nasze dziecko było szczęśliwe. Ale szczęście bywa rozumiane bardzo różnie. W niektórych domach kładzie się nacisk na rozwój zdolności dziecka, w innych większą wagę przywiązuje do umiejętności współżycia z ludźmi. Jeszcze inni stawiają na przygotowanie do życia w świecie konkurencji i rywalizacji. Warto, by rodzice mieli przynajmniej elementarną jasność co do tego, na czym im najbardziej zależy. Możemy przecież wychować zdrowe, szczęśliwe, otwarte na innych dzieci niezależnie od przekonań, światopoglądu, czy sytuacji materialnej. Tak naprawdę ważne jest to, czy jesteśmy przekonani co do zasad, które głosimy i czy postępujemy zgodnie z nimi. Pamiętajmy, że dziecko jest doskonałym obserwatorem i bardzo szybko odkryje wszelkie rozbieżności między głoszonymi zasadami, a naszym postępowaniem. Równie ważna jest umiejętność radzenia sobie z emocjami. O tym, jakie to trudne wiemy bardzo dobrze. Dajmy więc i maluchowi szansę, by nauczył się radzić sobie z nimi. Najbardziej utrudniają to rodzice, którzy koncentrują się nieustannie na dziecku, starają się natychmiast zaspokajać wszelkie jego potrzeby, przez co, nie uczy się ono znoszenia jakiegokolwiek frustracji, nie ma też okazji nauczyć się panowania nad emocjami. W związku z tym, że rodzice są gotowi we wszystkim mu pomagać, nie uczy się też zmagać z trudnościami, dlatego później zniechęca się przy pierwszym napotkanym niepowodzeniu. Uczmy dziecko zasad i wyraźnych reguł postępowania, ale przede wszystkim bądźmy konsekwentni w swo-

im działaniu. Nagroda, czy kara za zachowanie malucha nie może zależeć od naszego humoru, musi wynikać z zasad, które wprowadziliśmy w naszych domach. Niestety, coraz częściej to zaniedbujemy. Nasze dzieci wzorców zachowań poszukują w telewizji, czy Internecie. Niekorzystne efekty tego zjawiska są już widoczne nawet w naszym środowisku. Coraz częściej dzieci tracą umiejętność współczucia, dzielenia się z innymi, przestrzegania zasad współżycia w grupie, a porażka innych jest dla nich źródłem radości. Preferują postawę roszczeniową wobec rodziców, nauczycieli i kolegów, nie potrafią zrozumieć, że mają obowiązki, że powinny od siebie wiele wymagać. W efekcie stają się nie dojrzale emocjonalnie i społecznie. Tak więc wielkie zadanie czeka nas rodziców, aby kochać mądrze i rozsądnie, by ślepa miłość rodzicielska nie zaprowadziła nas na skraj emocjonalnej przepaści. Stara prawda mówiąca, że kto mądrze aplikuje miłość, nie może jej przedawkować, została udowodniona naukowo i jest powtarzana rodzicom w każdym poradniku. Mimo to wątpliwości jest wiele, bo gdzie właściwie przebiega granica, za którą takie, a nie

inne postępowanie wobec dziecka to już krzywdzenie, czy rozpieszczanie? Gereon Reimann w swojej książce *Kochać - zamiast rozpieszczać* zwraca uwagę, że dzieci, którym nie stawia się prawie żadnych wymagań, nie będą umiały nigdy stawiać ich sobie same. Tracą w ten sposób zdolność tworzenia i zmieniania świata, a przecież od rodziców powinny dostać wskazówki, jak rozwijać się w życiu na własną rękę. Czy dzieci można rozpieszczać? *Nawet należy!* - tak na łamach *Dziecka* twierdzi Dorota Zawadzka. *- Tylko trzeba to robić mądrze. Nie przekupywać, nie zasypywać prezentami, nie ulegać. Rozpieszczanie powinno polegać na tym, że spędzamy z dzieckiem dużo czasu i ono wie, że rodzic jest jego prawdziwym przyjacielem. Tymczasem grupa rodziców w miarę świadomych i skupionych na relacji z dzieckiem jest, wbrew pozorom stwarzanym przez media, niewielka. I nawet członkom tej grupy nie zawsze udaje się uniknąć wychowania małej kapryśnicy, czy rozbestwionego potwora.* Frank Furedi, amerykański socjolog – obrazoburca, czyli człowiek przeciwstawiający się współczesnym metodom wychowawczym krytykuje nawet skłonność współczesnych

rodziców do stawiania w każdej sytuacji po stronie dziecka i wierzenia mu niezależnie od tego, co mówią dorośli. Według niego dziecko jest tylko dzieckiem i nie można traktować jego zachowań z takim samym zaufaniem, jakie mamy do dorosłych. Niezależnie od tego, czy zgadzamy się z poglądami Furediego, faktem jest, że zbyt często ślepo ufamy swoim dzieciom. Reasumując, pozwolę sobie jeszcze raz powtórzyć, że wychowanie to bardzo trudny proces, którego fundamentem muszą być przyjęte reguły i zasady postępowania, a nade wszystko konsekwentne ich stosowanie. Równie istotna jest miłość, wiedza i przysłowiowy zdrowy rozsądek rodziców, wychowawców i ludzi, których młody człowiek spotka na swojej drodze.

#### Literatura:

Gereon Reimann - *Kochać - zamiast rozpieszczać*. Dlaczego nie powinniśmy spełniać każdego życzenia naszych dzieci. Poradnik dla rodziców. Wydawnictwo Jedność, 2007r.

Justyna Dąbrowska - *Zrozumieć dziecko*, Wydawnictwo Edukacyjne PAMPEDIA, 2005r.

Thomas Gordon - *Wychowanie bez porażek*. Instytut Wydawniczy PAX, 2007r.

*Renata Preisner - Rakoczy*

## Piłkarska Zima – rocznik 1998

W ramach cyklicznej imprezy „Piłkarska Zima” organizowanej przez OZPN Krosno, 6 lutego 2010 roku w Hali Zespołu Szkół w Bukowsku odbył się Turniej Dziecięcej Piłki Nożnej. Uczestnikami turnieju było osiem drużyn dziecięcych z terenu należącego do Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie. Rywalizowano o puchary i nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Bukowsko p. Piotra Błażejowskiego i Wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Sanockiego p. Roberta Pieszczocha. Organizatorzy dziękują p. Januszowi Sitarzowi Dyrektorowi Zespołu Szkół w Bukowsku za udostępnienie sali gimnastycznej, a pracownikom obsługi za dołożenie starań, by zawody mogły się odbyć w komfortowych warunkach oraz za pyszny obiad. Ostatecznie na pierwszej pozycji uplasowała się drużyna LKS „Szarotka” Nowosielce, na drugim LKS „Cosmos” Nowotaniec, tuż za nim KS „Kotwica” Korczyzna. Miejsce czwarte wywalczył KKS „Karpaty” Krosno, piąte LKS „Brzozowia” Brzozów. Szóstą pozycję zajął UKS „Gimbal” Tarnawa, siódmą MKS „Stal” Sanok, ósmą LKS „Przełom” Besko. Królem strzelców został Dominik Kiełbasa z Brzozowa, najlepszym bramkarzem Dariusz Kamyk z Nowotańca, a najlepszym zawodnikiem Michał Borek z Nowosielce. Puchary i nagrody indywi-



*I rząd od lwej: Szymon Rabicki, Hubert Muszański, Adrian Tokarz, Paweł Tylka, Maciej Chrzęszcz, Maciej Królicki, Hubert Pieszczocho, Gabriel Tokarz*

*Za nimi II rząd: Patryk Pieszczocho, Gracjan Rakoczy, Dariusz Kamyk, Marcin Łabaj, Krzysztof Szaszowski*

dualne wręczali: Wójt Gminy Bukowsko p. Piotr Błażejowski, sekretarz OZPN Krosno p. Andrzej Włodarski, przewodniczący Rady trenerów OZPN p. Wojciech Hejnał oraz główny organizator p. Robert Pieszczocho. Turniej sędziował p. Sebastian Błażejowski.

*Jan Muszański*

## W O L I C A

W dolinie rzeki Sanoczek usytuowana jest malownicza miejscowość gminy Bukowsko – Wolica, której dzieje sięgają odległej przeszłości. Jak podają źródła historyczne, najstarsza wzmianka o Wolicy pochodzi z połowy XIV wieku. Wiemy również, że sąsiedztwo warownego zamku w Zboiskach dawało okolicznym mieszkańcom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Wolicka osada zamieszkiwana była wówczas przez ludność rdzennie polską, należącą do kościoła parafialnego w Bukowsku. Świadczy o tym zachowany dokument historyczny, pisany w języku łacińskim. W późniejszym okresie wraz ze wzmożonym osadnictwem rusko – wołoskim, następowała stopniowa rutynizacja, czyli wzmocnienie więzi wyznaniowych nowych mieszkańców wsi. Mimo upływu lat, ślady wpływów ruskich jeszcze dziś odnaleźć można w niektórych obiektach architektonicznych. Najokazalszym spośród nich jest budynek starej cerkwi greckokatolickiej, w którym obecnie mieści się kościół filialny p.w. Św. Piotra i Pawła. Godny uwagi jest fakt, że już w 1515r. istniała tu cerkiew, która znajdowała się wtedy w górnej części wioski na przysiółku Wólka. Pani Stefania Hnat, obecnie najstarsza mieszkanka Wolicy, licząca 90 lat, pamięta tę cerkiew jako bogato wyposażoną, z pięknym wystrojem, carskimi wrotami i przesłoniczonymi ikonami na ścianach. W pamięci mojej rozmówczynie pozostaje również niezapomniany obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, obrazy Św. Piotra, Pawła i Jana, a także postać Pana Jezusa. Najprawdopodobniej na suficie znajdowało się malowidło ściennie przedstawiające „Zdjęcie Pana Jezusa z krzyża”. W tym czasie niedaleko cerkwi była plebania (na polach w kierunku wsi). Mieszkał w niej pop Małko z rodziną. Podczas „Akcji Wisła”, gdy Ukraińcy opuszczali wieś, to na złość Polakom, żeby nic nie zostawić, prawie doszczętnie zniszczyli cerkiew, zabierając co się dało – wspomina pani Stefania. Po wojnie cerkiew przekształcono na kościół katolicki, który obsługiwany był przez księdza z Bukowska. Świątynia wzniesiona w 1826 roku była kilkakrotnie odnawiana (m.in. w 1907 i 1913 r.). Następnie, pod koniec XX wieku została



*Od lewej stoją: Halina Sowa, Maria Grzegorz, Czesława Michalska, brak danych, Helena Karpiel, Janina Chrzaszcz, Czesława Turska, Halina Żytka.  
Panowie od lewej: Stanisław Solon, Adam Sowa, Ignacy Wierzganowski, Bogusław Żytka.*

całkowicie wyremontowana przez mieszkańców wioski. Zmieniono wystrój, zamontowano ogrzewanie elektryczne, wokół kościoła położono kostkę brukową, a obecnie rozpoczęto prace przy ogrodzeniu kościoła i cmentarza. Bezpośrednio przy kościele wznosi się kwadratowa dzwonnica, którą troskliwie opiekują się mieszkańcy. Pani Stefania dobrze wspomina czasy poprzedzające rozpoczęcie II wojny światowej, kiedy to mieszkańcy wioski żyli w zgodzie, jak przysłowiowa jedna wielka rodzina. W tamtym okresie na Wólce mieszkało 14 rodzin. Państwo Hnatowie prowadzili duże, jak na ówczesne czasy, gospodarstwo. Dzięki temu, że ojciec był w Ameryce, mieli 26 morgów pola, 2 konie, kilka krów i budynki gospodarcze. Najsmutniejsze i najtrudniejsze były lata okupacji niemieckiej. Ludzie żyli w niepewności, biedzie i lęku. Prawie cała wioska była zniszczona podczas bombardowania przez eskadrę samolotów niemieckich. Wielu mieszkańców wyjechało wówczas na przymusowe roboty do Niemiec. Taki los spotkał również panią Stefanię, której po kilku latach niewolniczej pracy udało się wrócić do rodziny. Powoli stawiali pierwsze kroki w nowej rzeczywistości, na nowo zaczęli gospodarować, chociaż Niemcy zabrali im prawie wszystko. Pod koniec 1944 roku, kiedy we wsi ucichły działania wojenne i wydawało się, że czasy pogardy dla ludzkiego istnienia odeszły bezpowrotnie, rozpoczęła się chyba jeszcze bar-

dziej brzemienna w skutkach, burzliwa działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ludność polską dotknęły represje i prześladowania. Banderowcy napadali na wioskę, okradali i zabijali bezbronnych. Młodzi chłopcy ukrywali się przed nimi w lesie. Kiedy w 1947 roku rozpoczęła się „Akcja Wisła”, wojsko polskie zaczęło wysiedlać ludność ukraińską. Wieś opustoszała, pozostało zaledwie kilku mieszkańców a na Wólce została sama tylko p. Stefania, a to dlatego, że była na robotach w Niemczech. Jeden z braci walczył na wojnie jako żołnierz Wojska Polskiego, dlatego został wysiedlony na ziemie odzyskane, reszta rodziny na dawne tereny ZSRR – do części ukraińskiej. Pani Hnatowa do dzisiaj nie może zrozumieć tego „piekła”. Po wojnie na Wólkę przybyli pierwsi osiedleńcy: rodzina Turskiego Michała, Sowy Józefa i Śmiertki Jana. Moja rozmówczynie wspomina również okres dzieciństwa, kiedy to mając 7 lat chodziła do wybudowanej pod koniec XIX w. szkoły w Wolicy. Była to mała, czteroklasowa szkoła, ale wtedy jedyny murowany budynek we wsi. Pamięta również, że przed wojną uczyła p. Turkiewicz, potem p. Radożycza, a następnie p. Benedyk. Najdłużej uczył p. Józef Domin, który był kierownikiem szkoły. W roku 1994 rozpoczęto budowę nowej szkoły, a mieszkańcy wsi wszystkie prace murarskie wykonali nieodpłatnie. Obecnie w tym budynku mieści się Środowiskowy Dom Samopomocy. Sięgając pamięcią wstecz,



odnotowujemy że we wsi znajdował się młyn wodny oraz sklep, m. in.; u państwa: Szaszowskich, Mrozów, Woźniaków. Ważną funkcję sołtysa wsi kolejno pełnili: Chrzęszcz Władysław, Eugeniusz Wolanin, Piotr Baran, Konstanty Kiryk, a od 1990 r. do chwili obecnej, Tadeusz Gliściak. W roku 1954 mieszkańcy zaczęli myśleć o powstaniu straży pożarnej. Wówczas panowie: Wierżganowski Walenty, Konik Tadeusz, Żytka Feliks, Turski Michał, założyli pierwszy oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, który użytkował część plebani greckokatolickiej. OSP na wyposażeniu posiadała wtedy motopompę i podstawowy sprzęt. Po pożarze tej „bazy” sprzęt był przechowywany w prywatnym budynku, a następnie w prowizorycznym baraku. Przez 25 lat naczelnikiem jednostki OSP w Wolicy był Feliks Żytka. Wolicka Straż Pożarna w 1986r. dokonała zmian w zarządzie, na jej czele, jako prezes stanął Wojciech Radożycki, a komendantem został Zbigniew Chrzęszcz. Baza ich mieściła się w budynkach Kółka Rolniczego. Wraz z wyborem na sołtysa Tadeusza Gliściaka i nowego zarządu OSP rozpoczęto budowę remizy strażackiej. Funkcję przewodniczącego

komitetu budowy pełnił Feliks Żytka (ówczesny komendant Straży Pożarnej), a wspierali go: Tadeusz Gliściak - sołtys i prezes straży Tadeusz Konik. Część budynku remizy oddano do użytku w 1992r. i od tej pory straż posiadała już swoje lokum na sprzęt. W maju 1993r. jednostka otrzymała z przekazania OSP Pobiedno samochód strażacki, a od 1997r. miała już własny sztandar. Obecnie jest to prężnie działająca jednostka operacyjno – techniczna, zrzeszająca 44członków, posiadająca samochód Berliet oraz osprzęt. Działa tu również drużyna młodzieżowa dziewcząt i chłopców, którzy zawsze chętnie reprezentują jednostkę w zawodach i imprezach środowiskowych. Obecnie prezesem jednostki jest Józef Tokarz. Dzięki operatywności sołtysa, w budynku OSP, już od kilkunastu lat działa dobrze wyposażona świetlica dla młodzieży, którą prowadzą stażyści. W 2009 roku z inicjatywy sołtysa, a finansowym wsparciem wójta w całym budynku zainstalowano centralne ogrzewanie. Wracając jeszcze do historii Wolicy dodam, że w latach 60-tych mieszkańcy wioski sposobem gospodarczym dokonali elektryfikacji wsi. W roku 1984 pod przewodnictwem

T. Gliściaka, F. Żytki i S. Dziedziny związał się Społeczny Komitet Gazyfikacji Wsi i w 1989r. gaz doprowadzono do 52 budynków, jedynie z braku zgody mieszkańców przysiółka, nie został wykonany gazociąg na Wólkę. Przed 1995 rokiem na terenie Wolicy działały tylko dwa aparaty telefoniczne, w szkole i w Kółku Rolniczym a dziś w księżce telefonicznej znajdujemy ponad trzydziestu abonentów. Obecnie liczba ludności w Wolicy wynosi 302 osoby. Ostatnie lata świadczą o ogromnej dbałości mieszkańców o swoje gospodarstwa. We wsi zostało wybudowanych wiele nowych domów, wioska codziennie zmienia swoje oblicze, a jej wizytówką jest Środowiskowy Dom Samopomocy, w pełni utrzymywany ze środków zewnętrznych. W Wolicy ma również siedzibę prywatna firma „Kontra” świadcząca pasażerskie usługi transportowe na terenie całej gminy oraz kilka mniejszych, dobrze prosperujących zakładów produkcyjnych. Na zakończenie z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych mieszkańcom Wolicy życzę stabilizacji, dostatku oraz wiary w lepsze jutro.

*Maria Ambicka*

## DWIE ROCZNICE

Przedstawiałem już historię i różne koleje losu członków Włościańskiej Spółki Leśnej w Bukowsku. Dziś chcę przedstawić te nieznanne ogółowi, dotychczas niepublikowane fakty, oparte jedynie na dokumentach, do których udało mi się dotrzeć. Na początku przypomnę dwa etapy, które wcześniej już publikowałem. Pierwszy z nich, to data powstania Spółki. W latach 1928 i 1929 rolnicy z Bukowska, czyli, jak wtedy określano „włościanie”, zostali powiadomieni o zamiarze sprzedania lasu na Bukowicy przez właściciela Eustachego Zenona Włodzimierza Ścibor-Rylskiego. W tamtych czasach posiadanie kawałka lasu przez właścicieli gospodarstw rolnych było wręcz koniecznością. Było to nie tylko jedyne źródło zaopatrzenia w opał, ale też zabezpieczenie w surowiec do wykonania wozu, koryta dla świń, żłobu dla koni i wielu innych koniecznych w gospodarstwie przedmiotów. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie sprawą było znaczące. Wówczas koszty zakupu

lasu były ogromne. Nie dziwi też, że w Bukowsku nie znalazła się odpowiednia liczba chętnych, mogących sprostać wymaganiom. Dlatego też zimą 1929/1930 r. podszukano kandydatów do kupna w innych miejscowościach. W efekcie tych działań 1 kwietnia 1930 roku spisano odpowiedni akt notarialny, dający początek Włościańskiej Spółce Leśnej w Bukowsku. Kupujący przy kontrakcie zapłacili 5 tysięcy dolarów, zobowiązując się, na niekorzystnych warunkach, do zapłaty pozostałej należności - 9 tysięcy dolarów wraz z odsetkami w 4 półrocznych ratach. Nic dziwnego, że prawie w każdej z tych rodzin ktoś musiał wyjechać za granicę, aby sprostać zobowiązaniom. Ich zarobek ratował las, oszczędności pokoleń i życie tym, którzy pozostali w Bukowsku. Lata okupacji, to zawieszenie działalności Spółki. Po wyzwoleniu, w czasie kiedy UPA paliła Bukowsko, nowa władza w Sanoku w 1946 roku dokonała upaństwowienia lasu. Do czasu tzw. odwilży w 1956 roku, nie

można było nawet wspomnieć, że było się właścicielem lasu. Za wzmiankę o tym np. w testamencie groziły przykre konsekwencje. Okres okupacji, a później demokracji ludowej, to drugi etap historii Włościańskiej Spółki Leśnej. Gdy przestano grozić więzieniem za wzmiankę o lesie, ludzie rozpoczęli starania o jego odzyskanie. A oto, co mówią na ten temat wybrane dokumenty:

- Pismem z dnia 4.11.1956 adresowanym do pana Jana Mikołajka, Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego potwierdza otrzymanie prośby Włościańskiej Spółki Leśnej o uznanie decyzji o upaństwowieniu lasu za niezgodną z prawem, czyli z żądaniem zwrotu lasu.
- Pismem z dnia 4.03.1958 roku Ministerstwo Leśnictwa zawiadamia pana Mikołajka o decyzji ministra pana Romana Gesinga o uznaniu decyzji o upaństwowieniu za niezgodną z prawem, a w związku z tym las zostanie zwrócony właścicielom.
- Zarząd Lasów Państwowych w Przemysłu w piśmie z 31.08.1958 roku skierowanym do pana Mikołajka, a podpisanym przez dyrektora Dąbka stwierdza, że decyzja Ministra nie

może być wykonana z powodu wejścia w życie ustawy z 5.04.1958 roku. Ustawa ta zakłada, że jeżeli jakaś nieruchomości jest w posiadaniu Skarbu Państwa w dniu wejścia ustawy w życie, to dana wartość nie podlega zwrotowi. Przeciąganie się załatwienia sprawy prawdopodobnie zirytowało pana Mikołajka, skoro zwrócił się z prośbą o interwencję do najwyższych władz, jakimi były wtedy centrale partii. Tutaj właśnie mamy przykład różnicy poglądów naczelnych organów obydwu partii na prośby społeczeństwa. Komitet Centralny PZPR w piśmie z dnia 18.12.1958 roku informuje pana Mikołajka o odmowie podjęcia interwencji. Treść pisma sugeruje, że władza nigdy się nie myli i dlatego nie może być zmian, a odwoływanie od decyzji władzy nie powinno mieć miejsca. Natomiast Naczelny Komitet ZSL pismem z dnia 8.12.1958 roku zwraca się do Urzędu Rady Ministrów o przyśpieszenie uzgodnień prawniczych, podkreślając jednocześnie, że w NK ZSL było już kilka interwencji z Bukowska w tej sprawie. Urząd Rady Ministrów w dniu 24.12.1958 roku informuje pana Mikołajka, że otrzymaną skargę, zaopiniowaną pozytywnie przesłał do załatwienia przez ministra Gesinga. W piśmie Gabinetu Rady Ministrów, podpisanym przez Wicepremiera Longina Cegielskiego, zawarta jest prośba o nie przyjeżdżanie do Warszawy tak licznej delegacji, gdyż sprawa jest w toku załatwienia. (Skąd wiedzieli o takim zamiarze?). Ostatnie dokumenty, to dwa protokoły datowane na 6.04.1959 roku o przekazaniu lasu, podpisane przez Rejon Lasów Państwowych w Rymnowie oraz Zarząd Włociańskiej Spółki Leśnej w Bukowsku w osobach: Jan Mikołajek, Jan Perkołup i Jan Grześ s. Józefa. Na podstawie dokumentów, które w wielkim skrócie przedstawiłem, widzimy jak członkowie W.S.L. w Bukowsku, a przede wszystkim Jan Mikołajek, walczyli i wygrali z ówczesną władzą. Sprawa nie zakończyła się jednak na protokołach w 1959 roku, a właściwie ciągnie się do dziś. Wykazy członków Spółki dla dokonania wpisu w Księgach Wieczystych Prezydium PRN w Sanoku dostarczyła dopiero w

latach 1965 -1966, popełniając znaczące błędy. O tym jednak napiszę trochę niżej. Tu chcę się zatrzymać na tym, że kilkuletnią wojnę z ówczesną władzą pan Jan Mikołajek - przywódca chłopski niezaprzeczalnie wygrał w 1959 roku. Czy sam, a jeżeli nie sam, to kto aktywnie mu pomagał? Chyba wielu, skoro w dokumentach jest zapis o 30 -osobowej delegacji, a wicepremier obawiał się jeszcze liczniejszej. Na pewno do pomocników pana Mikołajka należeli: Grześ Jan s. Józefa, Hanus Stanisław, Perkołup Jan, Pieszczoch Stanisław, Zytka Mieczysław, Wierzganowski Bronisław, Ambicki Tadeusz, Hanus Jan, Kochańska Kazimiera i na pewno wielu innych. Może Wam uda się odtworzyć ich nazwiska? Warto o nich pamiętać, bo dokonali wielkiego dzieła i dokonali tego nie dla siebie, ale dla nas, naszych dzieci, wnuków i prawników. Teraz czas na wyjaśnienie, co oznacza tytuł, dlaczego dwie rocznice? Jak wynika z przedstawionego materiału, mija właśnie 50 lat od odzyskania lasu i blisko 80 lat od jego zakupu. Piękne to rocznice, ale pamiętajmy o ludziach, dzięki którym mogły one zaistnieć. A teraz wrócę do tematu sygnalizowanego wyżej. Nietrudno wyliczyć, że od 1939 do 1966 roku, a więc przez 28 lat, czyli jedno pokolenie, prawowici właściciele nie mogli prawnie dysponować swoją własnością. Powstały ogromne zaległości w aktualizacji zapisów prawnych, bo i później przy bardzo wysokich opłatach, nie decydowali się na podjęcie regulacji prawnych. Ludzie nie mogą zapomnieć, że stan taki powstał z winy Państwa, a teraz to samo Państwo żąda poniesienia przez nich horrendalnych opłat sądowych i podatkowych za udowodnienie, że decyzje Państwa były błędne i to właśnie oni są właścicielami. Taki stan nie może jednak trwać wiecznie. W ubiegłym roku informowałem na łamach „Kwartalnika” o rozpoczęciu przez członków Spółki prac dotyczących regulacji stanu prawnego. Znaleźli się ludzie i to podkreślam, pracownicy urzędów państwowych różnych szczebli, którzy wskazali nam, jak najtaniej uzyskać zadawalający wszystkich wynik. Na 106 członków Spółki, aż 72 wymagało regulacji prawnej. Przed

kilkoma dniami zakończono pierwszy etap, jakim było kompletowanie dokumentów i sporządzanie wniosków do Sądu. Niektórzy po jednej rozprawie, uzyskując wyrok sądowy złożyli już wnioski o wpis do Ksiąg Wieczystych. Inni, których uwłaszczenie wymaga kilku rozpraw sądowych, są w trakcie załatwiania. Zaledwie kilku z braku zainteresowania z ich strony, bądź innych przyczyn, pozostało bez zmian. W dzisiejszym czasie, kiedy odpowiedni zapis prawny potwierdza prawo własności, to, co zostało zrobione staje się ważnym wydarzeniem dla wszystkich członków W.S.L., nawet tych, którzy sprawy własnościowe mieli uregulowane, bowiem byli w stosunku do współwłasności uzależnieni od pozostałych. Gratuluję wszystkim wytrwałości i samozaparciu, a obraz włożonej w to pracy niech przedstawi fakt, że przy niektórych wnioskach trzeba było wydrukować nawet ponad 1600 załączników. Przypominam, że robiła to, co warte podkreślenia, pani inż. Maria Janus z Sanoka. Dziękujemy Jej, dziękujemy wszystkim, z którymi współpracowała w tym wielkim dla nas przedsięwzięciu. Warto też dodać, iż mimo powszechnie głoszonej krytyki sądów, jesteśmy pełni podziwu dla Sądu Rejonowego w Sanoku, za niezwykle sprawne przeprowadzenie spraw uwłaszczeniowych naszych członków. Obecnie jesteśmy w okresie poprzedzającym Święta Wielkanocne. Z okazji tych Świąt tradycyjnie składam najlepsze życzenia dobrego zdrowia, szczęścia, a przede wszystkim błogosławieństwa Zmartwychwstałego Chrystusa członkom Włociańskiej Spółki Leśnej w Bukowsku, Waszym rodzinom i przyjaciółom oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nam pomagali. Życzenia te składam również wszystkim czytelnikom „Kwartalnika”, życzliwemu Wójtowi oraz wszystkim mieszkańcom gminy. Kończąc, pozdrawiam wszystkich naszym tradycyjnym Szczęść Boże!

Prezes Zarządu W.S.L. w Bukowsku  
**Kazimierz Rakoczy**

# Zamek w Nowotańcu

Na nowotanieckim wzgórzu, w sąsiedztwie kościoła, znajdują się przykryte ziemią pozostałości średniowiecznego zamku. Naprzeciw nich widać boisko sportowe, usytuowane w miejscu dawnych stawów dworskich. Zamek wzniesiony był przy ważnym szlaku handlowym prowadzącym w kierunku Węgier. Jeszcze w okresie międzywojennym widoczne były fragmenty piwnic zamkowych. Wówczas został tu znaleziony żelazny kufer ręcznej roboty, który później trafił do dworu w Woli Sękowej. Jak wiemy od 1361r. właścicielem Nowotańca był Piotr z Węgier, a następnie jego syn Matyjasz. Nie jest znana dokładna data budowy nowotanieckiego zamku, ale z racji posagu, jaki Anna otrzymała, od męża Matyasza, zmarłego w 1431r., można wnioskować, że wraz z dziećmi w nim zamieszkała. Przy ponownym podziale spadkowym, w 1435 r., Nowotaniec przypadł braciom Janowi i Jerzemu. Jerzy odsprzedał swoją część za 260 grzywien bratu. To właśnie Jan dał początek dynastii Balów z Nowotańca, którzy przez kolejne pokolenia (Matyjasz II Bal, Mikołaj II Bal) dziedziczyli posiadłości wraz z zamkiem, aż do połowy XVI wieku. Na podstawie innej wzmianki historycznej, dowiadujemy się, że Mikołaj II Bal, syn Matyasza herbu Gozdawa, rozbudował zamek. Od 1511 r. właścicielami Nowotańca byli Maciej i Adam Wzdowscy, może dlatego, że Stanisław Bal z Hoczwi, był zięciem Adama Wzdowskiego. (Ciekawostką datowaną na rok 1532 była kradzież koni właścicielowi Nowotańca przez zbójów beskidzkich. Złodzieje na Słowacji wymienili konie na inne, a następnie sprzedali okradzionemu). Córka Adama Wzdowskiego, Zofia wyszła za mąż za Hieronima Stano i od tej pory kolejne pokolenia Stanów występowały w roli właścicieli zamku: Jerzy, Jerzy junior, Aleksander i Samuel, Bogusław i Samuel. (Miejscowa legenda głosi, że 15 czerwca 1624 r., gdy Tatarzy oblegali zamek, strzałą z łuku został ugodzony jeden z ich wodzów, dlatego odeszli i zamek ocalał). Ostatni właściciele prawdopodobnie nie mieszkali w zamku, a ponieważ byli marnymi gospodarzami, wyřęczali się administratorami. W 1727 r. zadłużoną już posiadłość sprzedali Józefowi Bukowskiemu. W roku 1744 Bukowski, dobra te przekazał żonie Barbarze z Gumowskich i synowcowi Janowi Bukowskiemu. Już w 1749 r. dziedzicem miasteczka z zamkiem obronnym murowanym, folwarkami i dworami, został Antoni Gumowski z żoną Teresą. W 1759 r. z testamentu zmarłego Antoniego Gumowskiego wynika, że pozostawił po sobie dość znacz-

ny majątek „2 złote czerwone, następnie 60 zł., ze sreber 12 łyżek z herbami, ... wóz stary całokryty, kolasę na cztery konie oraz karawan stary kryty, ... koni pod siodło 10 oraz stado: 19 kobył, 2 źrebce, 2 konie stare, nadto 18 krów, 30 jałowic, 20 sztuk trzody: z mebli 5 skrzyń, kilkanaście krzesel, stołków i taboretów...”. Po śmierci Antoniego Gumowskiego, w 1754 r. Nowotaniec przypadł synowi Janowi Antoniemu Gumowskiemu, który w 1767 r. sprzedał dobra i nieco zniszczony zamek Janowi Jakubowi Korwin Bronickiemu, który musiał spłacać długi wierzycielom. Dodatkowo pożar Nowotańca w 1761 r., który prawdopodobnie objął zabudowania zamkowe, przyczynił się do sprzedaży dóbr w 1767 r. Aleksandrowi Jaworskiemu herbu Sas. Z tego okresu zachował się opis zamku, oddający jego rzeczywisty obraz: „Brama murowana, na której pokojów dwa, stół jeden w kwadrat, z tych pokojów przejście do zamkowych sieni, z której po prawej ręce sala z piecem kaflowym i kominem, w tej sali stół wielki jeden y mały drugi, taboretów z suknem czerwonym obitych przystarych, sześć taboretów włuczkowych, sporęczamy trzy, czwarty przez poręczą, obrazów trzy portretów cztery, pokój z tej sali kłódką zamkniętą y zapieczętowaną. Z teyże sieni z lewey ręce pokój nazwany nowym, zapieczętowany w sieni sonsiek drewniany prosty – przy teyże sali z teyże sieni pokoik mały z piecem z teyże sieni schody na górę, drzwi zapieczętowane od przodu wchodzące do sieni schodki murowane do pokoiku małego, w którym piec zły. Przy bramie baszta w pół drewniana a w pół murowana, pod którą kuchnia i piekarnia z kominem. Od teyże bramy baszta, w której przód drewniany a w tle mur w tej na dole jest izdebka zamknięta kłódką i sklep przy niej na górę izdebka z piecem kaflowym starym i kominem zepsutym, wozownia w rogu zamku. Ten zamek jest opasany ze dwóch stron murem, a ze dwóch parkiem drewnianym. Naprzeciwko tego pałacu staynia przebudowana z drabinami y żłobami na jednej stronie, na drugiej niema żłoba. Szpiklerz naprzeciwko tego zamku o dwóch kondygnacjach, w którym żyta półmiarków siedem, półmiarek jeden przedniego, pośledniego półmiarek jeden, miarek 4, pszenicy półmiarków 3, pośledni półmiarków 2, grochu tycznego worów 5, tycznej fasoli jedna, jęczmienia półmiarków 3, tatarski półmiarków 3, zamknięte kłódkami skarbowemi...”. W maju 1772 r. do Nowotańca i okolicy wkroczyły oddziały austriackie, mające wielki wpływ na zniszczenia zamku. Od tego momentu ciągle popadał on w ruinę i prawdopodobnie hrabia Aleksander Jaworski, jako ostatni mieszkał w zamku. Od 1813 – 1944 r. kolejni jego właściciele:



fragment XVIII-wiecznego obrazu św. Mikołaja Biskupa

Feliks Poźniak ożeniony z Marią Jaworską mieszkał we dworze w Nadolanach, a rodzina Wiktorów herbu Brochwicz we dworze w Woli Sękowej. Kolejna legenda głosi o istnieniu podziemnego tunelu, prowadzącego w linii prostej do zamku fortyfikacyjnego w Zboiskach, a na dziedzińcu zamkowym znajdowała się studnia o głębokości pięciu pawazów. Inne podanie głosi, że Jan Kindlarski z Nagórzan, wydobywając kamienie na zamczysku odkrył żelazne drzwi zamknięte na kłódkę. O tym fakcie, jego brat powiadomił starostwo w Sanoku, które miało zabronić ich otwierania i tak pozostało do dziś. W kronice parafii Nowotaniec z dnia 3 października 1944r. pisanej przez tutejszego rodaka ks. Eugeniusza Tomaszewskiego czytamy: „W kościele na pierwszym planie wysuwa się główny barokowy ołtarz ze starym artystycznym obrazem patrona kościoła św. Mikołaja Biskupa, obok którego z lewej strony stoją trzy biedne przezeń obdarowane panny. Po prawej natomiast podobizna nowotanieckiego zamku, jeszcze przy końcu XVIII w. Z tego wynika, że tło zamkowe nie było wytworem wyobraźni malarza, lecz ilustracją z natury”. W latach 1969-1970 Muzeum Historyczne w Sanoku, pod kierunkiem Marii Zielińskiej, prowadziło badania sondażowe na zamczysku. Wówczas odsłonięto fragmenty murów zamkowych budowanych z piaskowca o szerokości 1,5 m, wykopując dużą ilość zabytków ruchomych: fragmentów naczyń szklanych i glinianych, kafli, gąsiorów, fasz czworokątnych, butelek cylindrycznych, szklanic, szkła okiennego ornamentowego, różnych przedmiotów żelaznych itp. Ogółem wydobyto 730 fragmentów naczyń użytkowych, z których tylko 70 fragmentów określa formę i funkcję wyrobów. Znalezione najstarsze naczynia szklane pochodzą z końca XVI w., a pozostałe z XVII i XVIII w. Duża ilość odnalezionych fragmentów naczyń szklanych związana jest z ustanowionym tu, w 1647 r., składem wina węgierskiego. W trakcie budowy wodociągu dla Nadolan, wykopano drewniane sączki, świadczące o istnieniu wodociągu od źródła „pod Ciurkiem” (obok kapliczki św. Tekli) do zamku. Zapewne jeszcze wiele tajemnic kryje to zamczysko, ale póki co milczy.

Zdzisław Bednarczyk

# Kapliczki i krzyże

## Kapliczki w Wolicy

Oskar Kolberg, którego publikacje stanowią dziś bezcenną skarbnicę wiedzy o kulturze ludowej zauważył, że kapliczki i krzyże przydrożne „postawione na rozdrożach, rozwidleniach dróg, we wsi lub za wsią, przez ludzi pobożnych na intencje czy to odzyskania zdrowia czy pomyślności, czy na pamiątkę zgasłych krewnych lub zdarzenia jakiego, czy wreszcie na chwałę Bożą” odgrywają ważną rolę w życiu polskiej wsi. W XVIII wieku obecność kapliczek i krzyży przydrożnych urosła nawet do rangi symbolu narodowego. W 1863 r. w zaborze rosyjskim został wydany zakaz wznoszenia nowych kapliczek i krzyży, a także remontowania już istniejących. Spośród trzech zaborców, jedynie Austriacy nie niszczyli takich obiektów, dzięki czemu na naszych terenach, tzw. Galicji, zachowało się ich dość dużo. Jednym z nich jest ok. czterometrowa kapliczka słupowa usytuowana na rozwidleniu dróg w Wolicy, a wybudowana prawdopodobnie tuż



po I wojnie światowej przez fundatora Romana Barana. Jak większość mieszkańców Wolicy w tamtych czasach, tak i on był wyznania grekokatolickiego i tylko sześć rodzin na dziewięćdziesiąt, było wyznania rzymsko-katolickiego. Kapliczka została wykonana przez rodzimych kamieniarzy z „przybyszowskiego” piaskowca. Ma formę wielokondygnacyjną zwieńczoną metrowym kamiennym krzyżem, w którym wykuty jest ukrzyżowany Chrystus. Pod krzyżem w górnej kondygnacji wykuta jest mała wnęka, w której umieszczona jest figurka Matki Bożej. Zgodnie z miejscową tradycją, cała kapliczka jest zabetonowana wapieniem. Przez kolejne lata opiekunami tej kapliczki były ko-

lejne pokolenia bardzo religijnej rodziny Baranów. Pierwszymi z nich byli Anna i Michał Baran, który był diakonem w miejscowej cerkwi. Był człowiekiem bardzo sprawiedliwym i pobożnym. Po drugiej wojnie światowej przeszedł na wiarę rzymsko-katolicką i co niedziela furmanką jeździł do kościoła w Bukowsku. Był inwalidą, bowiem w czasach zawirowań wojennych został postrzelony i stracił nogę, a poruszał się na własnoręcznie wykonanym szczudle. Kolejnym opiekunem kapliczki był jego syn Piotr wraz z żoną Lubomirą, a obecnie robi to wnuk Jan z żoną Krystyną, którzy w przyszłości ten mały skarb sakralny i pobożny obowiązek prześlą swoim dzieciom. Kierując się na północ od tego miejsca, kilkadziesiąt metrów dalej w ogrodzie, obok wiekowej wierzby, w otoczeniu pasieki, stoi drewniana kapliczka na słupie. Jej fundatorem był prawdopodobnie Jan Turkiewicz, człowiek zamożny (miał udziały w kopalni w Borystawiu), który przed II wojną światową na licytacji wykupił prawie 1/3 posiadłości w Wolicy. Jego żona Łucja była nauczycielką w Wolicy. Podczas II wojny światowej Jan zginął w Katyniu (był oficerem podczas I wojny światowej), a żona wraz z córką Zofią zostały wywiezione na Syberię. Zofia (po mężu Szmyd) wydostała się z Armią Andersa i wyjechała do Ameryki. W latach 60-tych i 90-tych odwiedziła rodzinne strony i rodzinną kapliczkę, składając wiązankę kwiatów. W latach powojennych opiekunem tej kapliczki był Antoni Baran, który następnie sprzedał posesję wraz z kapliczką Franciszkowi Basta, a sam wyjechał na Ukrainę i zamieszkał w okolicach Lwowa. W 1992 roku Franciszek Basta przebudował zniszczoną już kapliczkę, zachowując pierwotny kształt oraz wizerunek Chrystusa, pękniętą gipsową figurkę Matki Bożej wymienił na nową, którą zakupiła jego żona Genowefa. Stare elementy kapliczki zostały spalone „aby Boże rzeczy się nie poniewierały”, jak powiedział sędziwy p. Franciszek. Wszystkim dbającym o takie „obiekty” należy się nasza wdzięczność i uznanie.

**Zdzisław Bednarczyk**



## MEGA MOTO RADY

### Instalacja elektryczna w samochodzie

Z biegiem lat instalacja elektryczna w samochodach osobowych uległa dużym zmianom. Początkowo auta były wyposażone w akumulator, rozrusznik, prądnicę (alternator), oświetlenie (reflektory, kierunkowskazy, lampy tylne itd.) oraz wentylatory (nawiew do wnętrza, wentylator chłodnicy). Wszystkie elementy podłączone przewodami elektrycznymi wystarczały w codziennej eksploatacji samochodu. W miarę rozwoju technologii auta zostały wyposażone w komputery, które w coraz większym stopniu zaczęły zarządzać i kontrolować pracę większości systemów i podzespołów. Coraz więcej urządzeń poprawiających komfort montowano nie tylko w kabinach samochodów (elektryczne szyby, podgrzewane i regulowane fotele, klimatyzacja, nawigacja itd.), także pod maską znajdujemy coraz więcej czujników, a zawieszania nowszych aut są sterowane elektronicznie.

Aby wszystkie elementy połączyć ze sobą przewodami elektrycznymi potrzeba było coraz większej ilości kabli, a ich długość mierzono w dziesiątkach kilometrów. Możemy sobie wyobrazić wagę samych przewodów elektrycznych w takiej instalacji. Na szczęście w latach 80-tych firma BOSCH zastosowała w Mercedesie tzw. szynę CAN (Controller Area Network). Krótko mówiąc jest to dwuprzewodowa linia komunikacyjna, którą różne sterowniki w samochodzie „porozumiewają się” między sobą. W magistrali CAN nie ma wyodrębnionej jednostki nadrzędnej, dlatego należy do grupy magistral typu multi-master. Komunikacja ma charakter „rozgłoszeniowy”, ponieważ komunikaty nadawane na magistralę odbierane są przez wszystkie urządzenia. Pomyśl oczywiście przyjął się, bo znacznie zredukowano ilość przewodów elektrycznych i szynę CAN stosuje teraz wielu producentów samochodów. W związku z tym, że nasze auta coraz bardziej „naszpikowane” są elektroniką, większość awarii można zdiagnozować poprzez podłączenie do komputera z oprogramowaniem pozwalającym na diagnozę usterek. Każdy samochód ma specjalne złącze diagnostycz-

## SPOTKANIA Z HISTORIĄ



*o. Andrzej Deptuch wraz z uczniami - fot. B. Mrozowska*

Rok szkolny 2009/2010 został ogłoszony przez MEN Rokiem Historii Najnowszej. Uczniowie Zespołu Szkół w Bukowsku czynnie włączyli się w realizację zadań dotyczących poznawania historii naszego regionu. Pracują nad projektami edukacyjnymi, poszukują nieznanymi bohaterów i zdarzeń, zbierają relacje od osób będących świadkami ciekawych wydarzeń. Uczestniczą w projekcie „Opowiem ci o wolnej Polsce”, w ramach którego przygotowali spotkania z „świadkami historii”: o. Andrzejem Deptuchem i p. Michałem Chodakowskim. Franciszkanin o. Andrzej Deptuch, współpracownik AK z czasów II wojny światowej, a po jej zakończeniu z organizacją WiN. Za tę działalność, pochodzący z Rymanowa zakonnik, został skazany przez komunistyczny sąd na sześć lat więzienia, w którym był wielokrotnie torturowany. Próbowano go zmusić do podpisania współpracy z UB, czego nigdy nie uczynił. Pan Michał Chodakowski, mieszkaniec Bukowska, opowiedział o swoich przeżyciach wojennych, interesująco przybliżył młodzieży czasy wojny w naszej miejscowości. Kolejne zadanie uczniów to udział w ogólnopolskim konkursie historycznym pod hasłem „Wojenne losy”. W ramach konkursu przeprowadzili wywiad z państwem Wandą i Józefem Pieszczoch z Nowotańca na temat przeżyć w czasie wojny, przygotowali spotkanie z mieszkankami Bukowska: p. Janiną Gątarz, p. Bronisławą Słyszcz i p. Wandą Zabiega, które wspominały ciężkie czasy okupacji. Uczniowie mieli okazję posłuchać ciekawych opowiadań i barwnych relacji świadków historii. Uczniowie gościli przedstawiciela IPN w Rzeszowie, który w sposób niezwykle interesujący przedstawił przebieg kampanii wrześniowej oraz walk o wyzwolenie naszego kraju. Posługując się ciekawymi dokumentami oraz filmami, zobrazował przebieg działań wojennych. Opisane powyżej działania uczniów, to tylko część z zaplanowanych zadań jakie zostały zrealizowane, kolejne czekają na realizację.

*Monika Malmur*

ne, przez które można komunikować się z komputerem. Pamiętajmy jednak, że sama diagnoza i wykasowanie z pamięci błędów nie powoduje usunięcia usterki. Kody błędów zapisane w komputerze (ECU) informują nas jedynie gdzie szukać awarii. Prawidłowo odczytane ułatwiają w dużym stopniu pracę mechanika. Oprogramowanie do diagnostyki pozwala również na odczytanie parametrów pracy większości systemów elektronicznych w samochodzie, daje nam możliwość sterowania i adaptacji wielu urządzeń. Wszystkich możliwości nie sposób wymienić, bo jest ich bardzo wiele, dlatego w dobie komputerów ciężko w warsztacie obejść się bez sprzętu do diagnostyki. Życzę SZEROKIEJ DROGI !

*Miłosz Barański*

### Karty pojazdów

Właściciele aut sprowadzonych z zagranicy, którzy wyrobili karty pojazdów w terminie od 1 maja 2004 roku do 14 kwietnia 2006 roku mogą zwrócić się do Starostwa Powiatowego w Sanoku o zwrot 425 zł. Według szacunków problem ten dotyczy ponad 2000 aut i łączna kwota zwrotów może wynieść prawie 1 mln zł, których niestety nie ma zaplanowanych w budżecie starostwa. Związek Powiatów Polskich podjął decyzję, że urzędy, które wydały te karty będą przyjmować wnioski jednocześnie zaznaczając, że na zwrot pieniędzy trzeba będzie trochę poczekać.

### Rezonans w Sanockim szpitalu

Po rozebraniu połowy ściany budynku, został już umieszczony w pracowni, nowy zakupiony we Francji przez Andrzeja i Marka Miciaków światowej klasy rezonans magnetyczny firmy General Electric o mocy 1,5 Tesli. Obecnie trwa montaż połączeń mechanicznych, a w kwietniu rozruch i przeszkolenie personelu. Nowy rezonans z dużą dokładnością będzie wykonywał wszystkie badania łącznie z naczyniowymi i to w krótszym czasie. Stary, ciągle jeszcze sprawny rezonans został przekazany w formie darowizny szpitalowi w ukraińskim Drohobyczu.

### Nowa sala koncertowa

Ruszyły prace przy budowie sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. Dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogą być dokończone prace wewnątrz budynku, aby inauguracja roku szkolnego 2010/11 nastąpiła już w nowym obiekcie. Powstaje sala koncertowa na 200 osób z świetną akustyką, oświetleniem, klimatyzacją i zapleczem na parterze, a także z salami prób dla chóru, zespołów wokalnych i salami do nauki gry na instrumentach na kolejnych dwóch kondygnacjach.

### Rejs Pogorii

Już trzeci raz sanoczanie popłyną legendarnym żaglowcem. Cały rejs zaplanował i zorganizował Paweł Stefański dyrektor Gimnazjum Nr1. W tym roku popłynie 41 osób, głównie młodzież z G1 oraz licealiści i dorośli. Cała przygoda trwać będzie 10 dni, z czego 6 dni sanoccy żeglarze spędzą na morzu. Będą żeglować po Morzu Liguryjskim, popłyną na Korsykę i Elbę, a rejs prawdopodobnie zakończą w Genui.

### Ziemia Sanocka dla Szpitala

Już 25 kwietnia zagra „Sanocka Orkiestra Szpitalna”. Wolontariusze w liczbie około sześciuset, będą zbierać pieniądze na odnowienie Oddziału Noworodkowego i Porodowego. Celem tegorocznej akcji jest poprawa komfortu i opieki nad kobietami w ciąży i noworodkami. Obecnie w ciągu roku hospitalizowanych jest około 800 noworodków i 2400 kobiet w ciąży. Na sanockim rynku od rana będzie się wiele działo. Trwają przygotowania do wielu ciekawych akcji m.in.: będą stoiska z rękodziełem artystycznym, loteria fantowa, aukcje, „Bieg po zdrowie” ulicami Sanoka. Wystąpi wiele zespołów, a gwiazdą imprezy będzie „Oddział zamknięty”. Dzień wcześniej sanocki szpital zorganizuje tzw. „dzień otwarty”. Będzie czynnych 10 gabinetów specjalistycznych i pracownia badań laboratoryjnych. Mamy nadzieję, że jak co roku będzie to wspaniała akcja gorących serc.

*Barbara Podstawka*

# Korespondencje

Gazeta Sanocka z dnia 24 stycznia 1904  
Bukowsko, d. 17 stycznia 1904.

Onegdaj nawiedził nasze miasteczko pożar, który dzięki spokojnemu powietrzu nie przybrał poważniejszych rozmiarów; spłonął tylko jeden dom, uboższego mieszkańca, położony w najgłębszej zabudowanej części miasteczka. Miejscowa straż ochotnicza ogniowa zjawiała się szybko w komplecie pod dzielnym kierownictwem naczelnika p. Bergera i mimo najniekorzystniejszych warunków, jak braku wody itp. z zadania swego wywiązał się należycie, zlokalizował pożar. Działalność straży ogniowej byłaby o wiele skuteczniejszą — akcja ratunkowa szybszą, gdyby nie była paraliżowana przez wtarcanie się nie powołanych osób, a mianowicie pijanego wójta i jeszcze jednego Pana. Pierwszy, chcąc pożar zlokalizować, okładał kijem nie tylko gapiącą się, ale i ratującą publiczność, drugi biegł w okół płonącego domu robiąc awantury ze strażą ogniową, wydzierat osęki ratującym, rozlewał mozolnie przyniesioną wodę, w końcu wszczął sprzeczkę z naczelnikiem straży i dopiero po należytej odprawie ze strony naczelnika ulotnił się ku ogólnemu zadowoleniu. — W końcu nadmienić musimy, że najwyższy już czas, ażeby ustawa policyjno — ogniowa, istniejąca dotychczas tylko na papierze, zaczęła de facto obowiązywać mieszkańców tutejszej stolicy, i w tym celu zwracamy się z prośbą do Wydziału powiatowego w Sanoku, ażeby raczył delegować kogoś ze swojej strony celem wprowadzenia w życie wyżej wymienionej ustawy. Przy tej sposobności należałoby także przeprowadzić rewizję strychów itp. we wszystkich domach i polecić usunąć nagromadzone tamże materjaty palne jak np. stogę, siano itp., a zacząć tę manipulację od p. burmistrza i p. sekretarza, u których jest tych materjatów najwięcej nagromadzonych.

O stosunkach, panujących w naszym prześwietnym Magistracie, tudzież o stosunkach towarzyskich nie omieszkamy napisać przy innej sposobności.

Biały Kruk

wybrała Ewa Kseniak

## Z PODWÓRKA

### Awans do czwartej ligi

Chwalimy często piłkarzy klasy C, B, A i Okręgówki, ale tak naprawdę najlepszą wizytówką naszej gminy staje się drużyna tenisowa z Nagórzan. Po rewelacyjnym sezonie, drużyna „KS Nagórzany” awansowała do czwartej ligi tenisa stołowego. Jeszcze nigdy w historii gminy nie mieliśmy drużyny w tak wysokiej lidze rozgrywkowej. Gratulacje dla Prezesa Klubu - pana Marka Silarskiego oraz trenera - pana Bogdana Witki. Obiecujemy pamiętać o tym pięknym sukcesie.

### Zebrania wiejskie

Kończy się cykl zebrań wiejskich realizowanych we wszystkich miejscowościach naszej gminy. Jak co roku, Wójt Gminy Bukowsko - pan Piotr Błażejowski przedstawiał mieszkańcom sprawozdanie z całorocznej pracy własnej i urzędu gminy. Sprawozdania przedstawiali również sołtysi, przewodniczący Rady Gminy - pan Tadeusz Silarski oraz nasz przedstawiciel w powiecie, wiceprzewodniczący Rady Powiatu - pan Robert Pieszczoł. Obraz gminy, jak wszyscy widzą, wyłania się w całkiem pozytywnych barwach. Będziemy je obserwować i opisywać.

### Parafia w Internecie



Piękną stroną internetową może pochwalić się parafia Bukowsko. Ksiądz katecheta Marek Kapłon, pomysłodawca i założyciel strony okazał się dobrym informatykiem i pasjonatem. Zainteresowanym podajemy adres: [www.parafiabukowsko.pl](http://www.parafiabukowsko.pl)

Henryk Pałuk

- Jakie macie zwierzęta w domu?
  - Ja pieska.
  - Ja kotka.
  - A ty Jasiu?
- My mamy kurczaka w zamrażarce.

\*\*\*

Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże itp... Przez kolejkę przepycha się zając. Rozpycha inne zwierzęta, wreszcie jest na początku kolejki! W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi: „Ty zając, gdzie się wpychasz?! Na koniec!” I mach! rzuca go na koniec kolejki. Zając powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały zając otrzepuje się z kurzu i mówi do siebie: „Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!”

\*\*\*

Syn pyta ojca:

- Czy to prawda, że w niektórych krajach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony do momentu, aż się z nią ożeni?
- To się dzieje w każdym kraju, synu...

\*\*\*

Przychodzi do lekarza matka z synkiem, który ma wysypkę alergiczną. Lekarz usiłuje dociec przyczyny tego uczulenia:

- Może ta wysypka jest po winogronach?
  - Nie!
  - A może po bananach?
    - Nie!
    - A może po jajkach?
      - Nie, tylko po rękach i po nogach!

\*\*\*

*Barbara Podstawska*

## Krzyżówka nr 21

1	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8							21								
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															

Na rozwiązanie krzyżówki oczekujemy do dnia 31 maja 2010 r.

*Henryk Pałuk*

Poziomo:

- 1A - wielkanocne jajko
- 1I - zaporą drogową
- 2G - znak zodiakalny
- 3A - mebel z naczyniami
- 3I - muzykuje po mistrzowsku
- 4G - okres dziejów, część epoki
- 5A - prażona kukurydza
- 5I - zachęta do zakupu
- 6G - spójnik, partykuła, zastrzeżenie
- 7A - gotówka, majątek, fundusz
- 7I - rodzinne miasto Matki Teresy
- 9A - kontur, zarys, szkic
- 9I - nazwa kombajnu lub wódki
- 10F - drobne wijące się zwierze bezkręgowce
- 11A - zwiędły życiorys
- 11I - potocznie duży zakład przemysłowy
- 12G - zaimek pytajny
- 13A - bezżenność obowiązująca duchownych
- 13I - zdobywca nagrody
- 14E - szerokie drogi
- 15A - prawnik, obrońca w sądzie
- 15I - tam kwaterują żołnierze

Pionowo:

- A1 - samochód półciężarowy
- A9 - nie telefoniczna ale sieć
- B5 - para, mgła, wzywy
- C1 - dawne narzędzie żniwne
- C11 - produkt hutniczy z formy
- D5 - wykonuje zabiegi operacyjne
- E1 - firmament, pozorne sklepienie nad Ziemią
- E11 - lowi także raki i kraby
- F7 - nieuczciwe przedsięwzięcie, ostatnio hazardowa
- F13 - Alicja dla przyjaciół
- G1 - zbrojownia, skład broni
- G9 - rodzicielski, wyborczy lub redakcyjny
- I1 - wysmażony kawalek słoniny
- I9 - ciastko z cienkich plasterów przekładanych masą
- J7 - producent sprzętu AGD lub członek nazwy klubu z Wroniek
- K1 - poeta piszący utwory nastrojowe
- K11 - podstawowa forma jazzu
- L5 - najemca lokalu
- Ł1 - lokale zespołu urzędników
- Ł13 - obchodzi imieniny 24 grudnia
- M5 - lakier o metalicznym połysku
- N1 - miano, określenie, oznaczenie czegoś
- N11 - rośliny ogrodowe o dużych różnokolorowych kwiatach bez zapachu

Zespół redakcyjny Kwartalnika :

Jan Muszański (redaktor naczelny), Maria Ambicka, Ewa Kseniak, Henryk Pałuk, Barbara Podstawska, Renata Preisner-Rakoczy. Stale współpracują: Zdzisław Bednarczyk, Marian Czapla, Kazimierz Rakoczy, Beata Ziomek

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej

Adres Redakcji: 38 - 505 Bukowsko 290

tel/fax (013) 464 74 024 w 37

www.bukowsko.pl, e-mail: kwartalnik23@wp.pl

skład: www.gfx.sanok.pl - 604 409 716



# Pocztówka z historii



wesele żydowskie w Bukowsku, ok 1940 rok,